№ 293 (3093). Warszawa, NIEDZIELA 24 Października 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy

O STAŁY POKÓJ NA WSCHODZIE

Imieniem Rządu polskiego, p. Kazimierz Wyszyński, charge d'affaires w Moskwie, wręczył wczoraj popołudniu notę p. Cziczerinowi, sowieckiemu komisarzowi spraw zagranicznych. W nocie tej, tonem spokojnym i rzeczowym, krótko i węzłowato Rząd Polski stwierdza: sprawa przynależności Wileńszczyzny do Polski, przesądzona wielu aktami międzynarodowemi, z których najważniejszy to uchwała Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r., wykreślająca nasze granice wschodnie i potwierdzona ponownie przed trzema dniami — „nie może być ani kwestjonowana ani poddana w wątpliwość" przez żaden dokument zawarty z udziałem tylko jednej ze stron, które zgóry dały swoją zgodę na to, aby Rada Ambasadorów nasze granice na Wschodzie wytyczyła.

Jeżeli chodzi o stosunek Polski do niedawno zawartego układu rosyjsko-litewskiego, kwestjonującego przynależność Wileńszczyzny do Polski, sprawa jest wyczerpana tą notą. Nie sądzimy, aby druga strona — rząd Sowietów — chciał dalszego trwania dyskusji nad tym jednym z najbardziej nieudałych tworów dyplomacji sowieckiej. Rząd Polski tonem i treścią noty swojej, a p. Zaleski w wyjaśnieniach swych do prasy, dostatecznie jasno dali do zrozumienia, że do układu sowiecko-litewskiego nie przywiązują wiele wagi i że nie chcą bynajmniej, aby w czemkolwiek zakłócić mogła ta umowa dalszy rozwój stosunków polsko-rosyjskich. P. Cziczerin będzie miał wkrótce sposobność dowieść w tem, jak na tę notę zareaguje, czy przekłada kłótliwość i mącenie nad możliwość polepszenia warunków współżycia Polski z Unją Sowiecką.

Bo nie ulega wątpliwości, że podpisując układ z Litwą, dyplomacja sowiecka miała na oku cel jedyny: rozbicie jednolitego postępowania państw bałtyckich wobec Rosji, odciągnięcie ich od Ligi Narodów, osłabienie więzów łączących je z Polską. Traktat z Litwą, pozbawiony wszelkiego praktycznego znaczenia miał być tego początkiem, będąc zarazem jeszcze jednem ukłuciem w stronę Ligi, które Sowiety stale uprawiają w zadziwiająco krótkich odstępach czasu po zgromadzeniach Ligi. Traktat ten nie sprawił oczekiwanego wrażenia — ani Polski nie poruszył do tego stopnia, aby można było puszczać w świat pogłoski o „przygotowaniach do wojny na Wschodzie za angielskie pieniądze", ani Państw Bałtyckich nie rzucił pod nogi Sowietom, — a Litwie jedynie zaszkodził. Praktycznej dyplomacji sowieckiej nota polska daje możność wycofania się z całej afery.

Jeżeli Sowiety to zrozumieją, otworzy się możliwość istotnie ważnych i pożytecznych rokowań o zawarcie paktu o nieagresji i bezpieczeństwie między Polską a Rosją. Aby pakt taki nie był jedynie świstkiem propagandowym i bezwartościowem zbogaceniem pęczniejących bibljotek traktatów gwarancyjnych, należałoby, aby wyraźnie stwierdzając wzajemne gwarancje bezpieczeństwa polsko-sowieckiego, stanowił ten pakt część ogólnego systemu, utrwalającego pokój, od północnego Bałtyku do morza Czarnego, wzdłuż całej europejskiej granicy Unji Sowieckiej.

Wtedy z większą, niż dotychczas gotowością przystąpić będzie można do wykonania dalszego punktu programu pokoju na Wschodzie: do zmniejszenia zbrojeń, jednakowo ciężko gniotących nadwątlone organizmy gospodarcze zarówno Rosji, jak i jej wszystkich sąsiadów w Europie, włączając Polskę.

Trudności bowiem w zapoczątkowaniu daleko idącej redukcji zbrojeń w państwach ościennych będą niezmiernie trudne do pokonania, dopóki państwa te nie będą miały zapewnionego traktatowo bezpieczeństwa swych granic, z takim trudem wywalczonych.

Chcemy wierzyć, że niefortunne zajście, jakim był fakt zawarcia układu sowiecko-litewskiego, przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji i pchnięcia stosunków w kierunku utrwalenia bezpieczeństwa i zapoczątkowania zmniejszenia zbrojeń. Chcemy również wierzyć, że Litwa, przekonana o bezskuteczności swego nierozumnego, negatywnego stosunku do Polski, zechce i swoje wysiłki do tej pracy dołączyć.

J. S.

OŚWIADCZENIE P. ZALESKIEGO

Komentując notę na wczorajszej konferencji prasowej, p. minister Zaleski oświadczył, między innymi:

POLSKA W RADZIE LIGI NARODÓW.

Z chwilą wyboru do Rady Ligi, Polska, z dziedziny interesów mniej lub więcej bezpośrednio jej dotyczących, wyszła na szeroką arenę interesów światowych. Fakt wybrania Polski, jako jedynego państwa, któremu przyznano prawo ponownego wyboru, nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli się zważy, że wprowadzenie Polski do Rady Ligi w nowym charakterze, nastąpiło nie drogą kompromisu pomiędzy poszczególnemi gabinetami, lecz w drodze demokratycznych wyborów przedstawicieli wszystkich narodów, reprezentowanych w Lidze, stwierdzających w ten sposób konieczność stałego i czynnego udziału Polski we wszystkich pracach i decyzjach Rady Ligi Narodów.

FRANCJA, NIEMCY A POLSKA.

W ostatnich czasach opinja polska zainteresowała się żywo rozwojem stosunków francusko-niemieckich.

Rozpoczęte po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów rozmowy Ministrów Spraw Zagranicznych Francji i Niemiec w Thoiry były szeroko komentowane w prasie krajowej. Pragnąłbym zaznaczyć wobec Panów, iż nie mamy powodu do zaniepokojenia przy ocenianiu tego zagadnienia, które należy rozważać przy należytem uwzględnieniu całokształtu sytuacji międzynarodowej.

NAPRAWA STOSUNKÓW Z NIEMCAMI.

Pragnę równocześnie powiedzieć Panom kilka słów o naszym stosunku do Niemiec. Mimo liczne objawy przeciwne, zdaje się jednak zwolna dojrzewać w Niemczech pewne zrozumienie potrzeby zmiany negatywnego stanowiska względem Polski.

Pod tym względem mamy do zanotowania częstsze odgłosy z tamtej strony granicy, ujmujące zagadnienia polsko-niemieckie z punktu widzenia bardziej rzeczowego. Objaw ten oceniany jest w Polsce z zadowoleniem, a gdyby przybrał on formy szersze i trwałe, utorowałby drogę do owocnej współpracy obu narodów.

O UKŁAD HANDLOWY.

Rząd Polski dokłada starań, by doprowadzić do ostatecznego rozwiązania spraw, będących w zawieszeniu. Szereg kwestji zostało w ten sposób już załatwionych, o czem świadczyć mogą liczne zawarte między obu państwami konwencje. Inne oczekują sfinalizowania w najbliższym czasie.

W sprawie traktatu handlowego nie mogę narazie Panom nic nowego oznajmić poza tem, iż rokowania zostały na nowo podjęte w Berlinie w zeszłym tygodniu. Po ogólnej wymianie zdań między pełnomocnikami, przystąpiono do prac we wszystkich komisjach, które obecnie wchodzą w okres decydujący.

UKŁAD SOWIECKO-LITEWSKI.

Ostatniem zagadnieniem, które pragnę dziś poruszyć, jest sprawa ustosunkowania się Polski do podpisanego dnia 28 września b. r. w Moskwie układu rosyjsko-litewskiego.

Nota nasza stwierdza, że przynależność Wileńszczyzny do Rzplitej Polskiej jest bezsporna i nie może być podana w wątpliwość przez akty międzynarodowe, w których rząd polski nie bierze udziału, a takim właśnie aktem jest traktat sowiecko-litewski. Nie dążymy do konfliktów z naszym sąsiadem wschodnim i nota niniejsza, stwierdzająca tylko nasze bezsporne prawa, jest równocześnie dowodem naszej szczerze pokojowej polityki. Politykę taką dyktuje nam również przekonanie o naszej sile. Polska posiada obecnie takie stanowisko, które kwestjonowanie ziem prawnie do niej należących, pozbawia praktycznego znaczenia.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nota nasza zbiegła się z uchwałą Konferencji Ambasadorów, stwierdzającą raz jeszcze ostateczne załatwienie sprawy Wileńszczyzny.

O PAKT BEZPIECZEŃSTWA NA WSCHODZIE.

Wobec powyższych decyzji i oświadczeń nie przypuszczam, aby Litwa zechciała poruszyć raz jeszcze tę sprawę na forum międzynarodowem nie może ona bowiem mieć złudzeń, że cokolwiek może na tem zyskać. Od lat już, niezmiennie stojąc na stanowisku konieczności porozumienia z Litwą, rząd polski napotyka na opór rządu litewskiego.

Jestem przekonany, że szkody, na jakie dotychczasowa polityka rządów litewskich naraża państwo litewskie, prędzej, czy później doprowadzą do otrzeźwienia litewskiej opinji publicznej.

Jeżeli chodzi o rokowania paktowe naszych sąsiadów bałtyckich ze Związkiem Sowieckim, wierzymy, że należyte zrozumienie własnych interesów i tak często już objawiony zdrowy instynkt państwowy, podyktuje Łotwie, Estonji i Finlandji właściwą linję postępowania w tych rokowaniach.

Co do stanowiska rządu Polskiego w sprawie zawarcia paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, to stanowisko nasze zostaje niezmienione. Gotowi jesteśmy współdziałać w dziele trwałej pacyfikacji wschodniej Europy i mając ten cel na uwadze, obstajemy przy konstrukcji, któraby doprowadziła do jednolitego zabezpieczenia wszystkich państw bezpośrednio zainteresowanych w tej sprawie.



Czy Dawid (Min. Składkowski) zwycięży Goliata?

Wielki Wiec Polityczny.

W niedzielę, dnia 24 października r. b. o godz. 11 rano w sali cyrku warszawskiego Ordynacka 1, odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY.

Przemawiać będą tow. tow.: posłowie: Zofja Praussowa i Rajmund Jaworowski, radny Tadeusz Szpotański; ławnik Adam Szczypiorski, Medard Downarowicz.

OTWARCIE SESJI SEJMOWEJ

Wczoraj o godz. 7 po poł. przybył do Pana Marszałka Sejmu Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył z Marszałkiem Ratajem godzinną konferencję. Na konferencji tej zostało ustalone, iż preliminarz budżetowy na rok 1927-28 zostanie wniesiony do Sejmu w pierwszej połowie przyszłego tygodnia. Dekret o otwarciu sesji ukaże się dn. 29 października.

Jak się dowiadujemy, Marszałek Sejmu ma rozesłać półurzędowe zawiadomienie do posłów, aby w sobotę dn. 30 b. m. byli w Warszawie, gdyż na ten dzień zamierza zwołać posiedzenie Sejmu.

Uchwały Rady Ministrów

Węgiel na potrzeby wewnętrzne

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów upoważniła ministra komunikacji do skierowywania, w czasie od 25 do 31 b. m., wszystkich wagonów węgla na zaspokojenie węglowej komunikacji krajowej. Ponadto Rada Ministrów przedyskutowała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniający Ministra Komunikacji do regulowania kolejności naładunków węgla.

Urzędnicy otrzymają 20 proc. jednorazowy dodatek

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono wypłacić urzędnikom państwowym 20 proc. dodatek jednorazowy, który ma być wypłacony w 2 ratach 15 listopada i 15 grudnia. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła, że do prowizorjum budżetowego na I kwartał przyszłego roku Rząd wstawi 10 proc. dodatek do płac pracowników państwowych i przedstawi Sejmowi źródła pokrycia tych wydatków.

Omawiano również sprawę uregulowania w preliminarzu budżetowym na 1927-8 kwestji dodatku mieszkaniowego.

Oświadczenie Centr. Kom. porozumiewawczej pracowników państwowych

W związku z wiadomością, jaka pojawiła się w prasie, iż pracownicy państwowi mają otrzymać 10 proc. podwyżki, należy zaznaczyć, że nie uspakaja ona zupełnie Pracown. Państwowych.

Notatka ta informowała, że podwyżka może osiągnąć maksymalnie 10 proc. i została już uwarunkowana tyloma okolicznościami, że jej urzeczywistnienie wydaje się conajmniej problematyczne.

Pomijając już wysokość tej podwyżki, nie stojącej w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny, należy stwierdzić, że odkładanie tej palącej sprawy na dalsze trzy tygodnie, kiedy już zimno zagląda do domów pracowniczych—dowodzi jeszcze raz niezrozumienia przez odpowiednie czynniki obecnej sytuacji.

Wiadomość ta miast uspokojenia, wywołała wśród pracowników jeszcze większy niepokój i rozgoryczenie.

***

We wtorek, 26 b. m., odbędzie się w Warszawie WIELKI WIEC PUBLICZNY KOMISJI CENTRALNEJ POROZUMIEWAWCZEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

ZJAZD MONARCHISTÓW

W tygodniach najbliższych, jak donoszą z Wilna, ma się odbyć w jednym z miasteczek na Wschodzie, w rezydencji magnackiej, zjazd wszystkich organizacji monarchistycznych Polski.

Kto chce by chory członek Kasy Chorych i jego rodzina mieli dobre leczenie, troskliwą opiekę, własne szpitale i sanatorja, by zasiłek w razie choroby wynosił 100 procent zarobku, by leczenie chorego trwało do całkowitego wyzdrowienia

ten w dniu 7 listopada przy wyborach do Rady Kasy Chorych głosuje na listę P. P. S. i Warsz. Rady Zw. Zaw. oznaczoną Nr. 2

ZBLIZKA I ZDALEKA.

DZIEJE „ANDRZEJA STRUGA“.

III.

Strug literat napisał długi szereg tomów. Dziś będzie ich cała półka w bibliotece. Grubsze i cieńsze różnych formatów, u różnych wydawców wydawane rozeszły się po społeczeństwie, wcieliły się w ogólny dorobek kulturalny narodu nietylko pokolenia, do którego autor należy, nietylko klasy, której życie swoje poświęcił. W tym sznurze żórawi literackich przesuwających się od lat dwudziestu po widnokręgu literatury polskiej są rzeczy pierwszorzędnej wartości, są i inne, z których autor nie był zadowolony. Wszystkie odegrały rolę swoją, rolę historyczną. Stawały w poprzek płynącej fali życia i chwytały żywą wodę chwili. Po latach historyk (nie literatury ale kultury polskiej, poprostu historyk polski), będzie szukał w tych arcydziełach Struga odpowiedzi na pytanie: „Kto to był Polak tęskniący do wolności i wykuwający tę wolność polską w twardym kamieniu niewoli“. Opisywał Żeromski Hamletów polskich, bohaterów Łzawca i okolic, opisywał Judymów, chwytających, niby Winkelrydy polskie tysiące mieczów wrażych i dziurawiących niemi jelita swoje albo „Siłaczki“ ginące powoli w grząskiem błocie prowincjonalnej nocy bez świateł. Smutek rznięty w krysztale Niedoli! Modliliśmy się do tych Winkielrydów. „Siłaczki“ wydawały się karjatydami męczeństwa. Przecudne szkło pisarza wyolbrzymiało kształty tych postaci. Stawali na koturnach przed narodem i mówili „pójdź za mną“. Bohaterowie Struga, wychodzą z szeregu i do szeregu powrócą. Jest to nowy zgoła typ Polaka. Typ socjalisty - bojowca. Typ Mściciela, który uczyni, co powinien i wróci na swoje miejsce w szerokiej orbicie społeczeństwa polskiego. Dla Struga demokracja nie jest figurą literacką. Jest to kategorja myślenia, odruch krwi. Z dobrotliwym uśmiechem, który przypomina Bolesława Prusa, przygląda się, jak idea, wielka Idea Zmartwychwstania mobilizuje społeczność polską, jak z szeregów ludu pracującego wychodzą na szańce Wolności jeden po drugim robotnik, parobek, student „zrobią swoje“ i jeżeli nie zginą, wracają. Są to rycerze, ale nie cierpiętnicy. Oni nie mają nic z bohaterów 31 roku. Oni mają wiarę, prostą, szczerą wiarę. Polska musi być, tak jak musi być maszyna, którą składamy. Trzeba tysiąc zrobić kółek i tysiąc założyć muterek. Trzeba dzień i noc borykać się z twardym metalem, ze złem drzewem, z brakiem paliwa, ze starym majstrem, któremu się nie spieszy, z dewotem, który woła na pacierz, aż maszyna stanie. Umiemy przecie złożyć pług i kosiarkę i samą nawet lokomotywę. Będzie Polska! Musi być Polska. Nikt się strzelać nie uczył. W żadnym wojsku nie byli. Zdobyli skądś „spluwy“ i nagle — wojsko. Musztra. Piątki. Kobiety. Wydział bojowy. Truteń co dnia czyta w swoim „Kurjerku“: zginął Margrafski zginął taki czy owaki, o mały włos nie zginął sam Skałłon. Rycerze nie znają rozpaczy. Uśmiechają się. Przytem żyją. Poprostu żyją. Jedzą, piją, jak wszyscy. Kochają się w dziewczynach jak wszyscy, zdrowi i młodzi ludzie. Truteń nasamprzód oburza się: „łotry! władzy nie szanują! zgubią ten kraj! pewnie opłaceni są przez wrogów!“. Truteń jednak poddaje się urokowi odwagi. Po kilku miesiącach mówi już: „morowe chłopy!“ i szuka takich, coby o nich coś bliższego powiedzieć mogli. Truteń wreszcie ucicha. Chowa się pod łóżkiem. Słyszy o represjach, o więzieniach. „Nie mówiłem — woła! nie ostrzegałem. Łajdaki. Słuchać nie chcieli. Biedny kraj!“.

Strug widział tych „morowców“ na własne oczy. Opowiadali mu o sobie. Spowiadali się przed nim. Byli mu nie objektem literackiego eksperymentu, ale — braćmi. I stąd powstała nie tragedja z różnemi Nikami Wyspiańskiego, nie „Róża“ Żeromskiego, jeno epopeja, epos „Ludzi Podziemnych“.

Przyszła wojna. I Strug poszedł szukać braci swoich, tych samych „Ludzi Podziemnych“, na ziemi, w pochodzie do wolnej Polski. Strug partyjnik. Strug literat—staje się legjonistą. Rok na froncie. Szpital. Rekonwalescencja. Inwalidztwo. I znowu jesteśmy świadkami tego samego procesu: z braćmi w szeregu, na froncie a potem „Odznaka za wierną służbę“, „Mogiła Nieznanego Żołnierza“. My współcześni przeżywaliśmy te powieści jako rozdziały z dziejów nietyle żywota, ile duszy naszej. Historyk zapatrzy się w te postaci: oto tacy oni byli, nie ci w wieńcach w kaskach szczerozłotych, rozkazodawcy, ale tłum tych, co naprawdę dzieje tworzą!...

Towarzysze, dla których słowa te kreślę — czytacie Struga? W każdej bibljotece partyjnej— w związku zawodowym, w komitecie okręgowym, w TUR-ze powinien być komplet jego dzieł w stałem i ciągłem czytaniu. Nie przerzucać kartkę po kartce aby wreszcie dowiedzieć się kto za kogo wyszedł za mąż i kto życie zakończył. To raczej drugorzędne są dla Struga i dla poznania Struga sprawy. Ale czytać, aby wniknąć w myśl Struga. Zanurzyć duszę w strumieniu jego niczem nie zacienionego optymizmu, dobrej woli, wiary w człowieka, w jego trud, w jego wolność, w zwycięstwo kielni i młota nad naturą i bezpłodnym pieniądzem. Probujcie wypisywać z książek Struga aforyzmy. Gdy je zbierzecie — wtedy dopiero poznacie filozofję pisarza, jego etykę i estetykę. Wtedy zrozumiecie, że to brat wasz, przyjaciele, że to pisarz wasz, który nietylko dla was ale i za was myśli„ czuje i podnosi was. W Uniwersytecie Robotniczym powinno być w tym roku wiele odczytów o twórczości Struga.

Boy, wesoły Boy, opowiada o ciężkiej doli jubilata, któremu przez trzy godziny każdy dureń „ty“ mówić ma prawo... Nie chcę być takim „durniem“. Nic się nie skończyło w życiu Struga. Nic się nie przerwało. Jego droga „od miesiąca Poezji złota“ — płynie, jak płynęła przed laty dwudziestu. Będzie nam długo jeszcze żył i pisał i tworzył. Będzie nas braterskim uściskiem obejmował. Opowie dzieje swojego pokolenia do końca. Przyjdzie czas, kiedy i on będzie jubilatem, starcem czcigodnym, może będzie wtedy — senatorem. Dzisiejsza uroczystość to tylko krótki odpoczynek. Odwróciliśmy oczy od drogi, która przed nami płynie, spojrzeliśmy za siebie. Rzucamy się sobie na chwilę w ramiona. Czyniliśmy to tyle razy w życiu w tylu okazjach, w tylu, jak dawniej mówiono, „potrzebach“. Komu w drogę, temu czas! Żyj nam dalej towarzyszu. Pisz nam dalej — twórz nam dalej — czuwaj nad nami — unoś w górę serca nasze — Andrzeju Strugu! Tyle masz ewangielicznych talentów. Z każdego będziesz odpowiadał przyjacielu, żołnierzu wolności, bracie!

Henryk Bezmaski.

—o::o—

Jak będziemy głosować przy wyborach do Kasy Chorych

Dnia 7 listopada r. b. odbędą się wybory z grupy ubezpieczonych do Rady Kasy Chorych m. Warszawy. Składanie głosów do urn wyborczych rozpocznie się o godz. 8-ej zrana i trwać będzie do godz. 8-ej wiecz. bez przerwy. Dla uniknięcia nieporozumień należy wyjaśnić, że w spisach wyborców figurują ubezpieczeni, którzy w tym terminie ukończyli 20 lat życia, zatrudnieni i zgłoszeni do Kasy Chorych do dnia 21 sierpnia r. b., t. j. do dnia ogłoszenia wyborów. Przyjęci do pracy i zwolnieni po tym terminie nie mają prawa głosu, w dniu głosowania zaś żadne reklamacje uwzględnione być nie mogą.

Przy składaniu głosów Komisje wyborcze mają prawo ustalać tożsamość głosujących, przyczem za dowód tożsamości będą uważane: **dowód osobisty lub legitymacja Kasy Chorych z fotografją.** Zgłaszający się wyborca, po odszukaniu go w spisach i sprawdzeniu tożsamości otrzyma karteczkę zaopatrzoną tłoczoną pieczęcią Kasy Chorych oraz stemplem właściwej Komisji Wyborczej. Z kartką tą wyborca zgłasza się do przewodniczącego Komisji Wyborczej, który po odebraniu kartki wydaje kopertę z firmą Kasy. Na przedstawionym dowodzie tożsamości sprawdzający urzędnik Kasy przyłoży stempel Komisji Wyborczej. O godzinie 8-ej wieczorem lokal wyborczy zostanie zamknięty, przyczem osoby obecne w lokalu będą mogły jeszcze złożyć głosy.

Wynik głosowania będzie ogłoszony niezwłocznie po obliczeniu głosów przez Główną Komisję Wyborczą.

Ponieważ posiadanie legitymacji Kasy Chorych z fotografją będzie stanowić ułatwienie przy głosowaniu, w interesie głosujących leży jaknajszybsze zaopatrzenie się w nowe legitymacje, które wydają wszystkie Oddziały Kasy Chorych m. Warszawy.

—o::o—

ANKIETA O KOSZTACH PRODUKCJI

Historja „Ankiety“ jest już długa. Wniosek o nią zgłosił w Sejmie tow. Niedziałkowski imieniem Z. P. P. S. jeszcze na kilka tygodni przed przewrotem majowym. P. A. Wierzbicki protestował wówczas gwałtownie. Po objęciu władzy przez gabinet p. Bartla i po dokonaniu zmian w Konstytucji, po przyjęciu wreszcie przez Sejm i Senat ustawy o pełnomocnictwach, dekret o „Ankiecie“ miał być jednym z pierwszych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak było w początku sierpnia.

Mijały miesiące... Za kulisami toczył się jakiś bój homerycki pomiędzy różnemi „wpływami“, teraz dopiero — pod koniec października — obiecują nam, iż lada dzień zapadną ostateczne decyzje.

Trzy są zagadnienia główne:

1) **skład komisji ankietowej**—P. P. S. **żąda równego** udziału przedstawicieli klasy robotniczej wobec przedstawicieli przemysłowców;

2) **kompetencje komisji ankietowej**—P. P. S. żąda, by komisja **miała prawo** rzeczywistego badania każdego przedsiębiorstwa pod każdym względem i we wszelkich formach;

3) **jawność obrad komisji** — P. P. S. **żąda jawności,** jako zasady, poufności, jako wyjątku.

Sprawę badają komisje i konferencje międzyministerjalne. Różnicę poglądów reprezentują minister pracy Jurkiewicz i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Uprzedzamy zgóry, że — ze stanowiska klasy robotniczej — nie może stąd wyniknąć żaden kompromis biurokratyczny. Albo będziemy mieli prawdziwą, bezstronną ankietę, która umożliwi skuteczną walkę z drożyzną, albo też walka o ankietę będzie trwała nadal bez względu na próby „kompromisowego“ obejścia sprzeciwu „Lewiatana“.

—::o::—

NOWI UŁANI

A gdy idziem w tyraljerkę,
aż po krańce ziemi — hen —
na skrzepienie sił w manierkę
weźmy wspólny gwiezdny sen.

I przytroczmy do kulbaki
śmiech i smętek wspólnych czat,
gdy ułańskie nasze czaty
stróżowały śpiący świat.

W lewej piersi pod mundurem
lśni jak gwiazda słowo — druh,
będzie je kołysał długo
lekusieńki serca ruch.

W tyraljerkę pędźmy lotem,
aż powstanie krasy dzień,
ślad pik naszych pismem złotem
rozraduje ziemi cień.

I ułańskie nasze śpiewki
zbudzą śmiech i zwieją łzy.
Furczą barwne chorągiewki
W tyraljerkę my i wy!

My słoneczni szwoleżerzy
od wartowni złotej furt
pomkniem tęczą świat obrzeżyć
i odwrócić życia nurt.

—o::o—

BENEDYKT HERTZ.

WARUNKI POWODZENIA

Spotkał mnie we czwartek Kazio Gryzmoł.

Zapewne słyszeliście o nim. Wydał kilka tomów bardzo chwalonych przez krytykę poezji, pisał trochę dla teatru, a obecnie robi furorę w publicystyce, jako feljetonista „Jęku sublokatorów“.

Ponieważ cenię wysoko jego niezaprzeczony talent, zdziwił mnie wygląd biedaka. Mizerny, w letnim paltociku, zdezelowanych lakierkach i wytartej, karakułowej papasze—sprawia wrażenie nędzarza.

Właśnie zajechałem swojem prywatnem autem przed Małą Ziemiańską i wydawałem zlecenia memu szoferowi, gdy Kazio zbliżył się, jakby nieco onieśmielony. Zazdrosnem okiem rzucił na otulające mnie bobry i spytał, czy nie mógłbym mu pożyczyć 45-u groszy na pół czarnej.

— Ależ, Kaziu! — zawołałem — pozwól ze mną. Postawię ci nietylko pół, ale całą czarną.

I uścisnąłem jego chude dłonie memi ubrylantowanemi palcami.

Siedliśmy. Kazałem podać dwie czarne i najlepsze ciastka, poczem wyjąłem z bocznej kieszeni złotą papierośnicę i ofiarowałem Kaziowi hawańskie cygaro z papierowym paskiem na brzuszku.

— Proszę cię — szepnął — powiedz mi, dlaczego nasze położenie jest tak różne?

— Phi... — odparłem wymijająco po głębokim namyśle.

— Sam chyba przyznasz — ciągnął — że mam większy od ciebie talent...

— Przyznaję — wtrąciłem z pokorą.

— A mimo to, patrz, jak wyglądam. Moje książki spotykają się wprawdzie z uznaniem, ale choć je wszyscy krytycy chwalą, żaden nie poświęci im więcej, niż kilkanaście wierszy. To też wydawcy strasznie mnie wyzyskują, kupują odemnie, jak z łaski. Moje tak chwalone feljetony prawie przez nikogo nie są czytywane... Dostaję za nie grosze. Objaśnij mnie, dlaczego tak jest?... Dlaczego tobie za artykuły znacznie gorsze garściami rzucają złoto, a każda najmarniejsza twoja książczyna omawiana bywa szczegółowo, niczem napad bandycki?

— Nie sądzisz chyba, że jestem czarnoksiężnikiem — rzekłem, puszczając kłęb niebieskiego dymu.

— Czarnoksiężnikiem.... hm, nie, ale...

Urwał i tak mi się jakoś przyglądał, jakby podejrzewał, iż biorę udział w nieczystych aferach. Nie lubię takich podejrzeń.

— Widzisz, Kaziu drogi — odrzekłem — ja pochodzę z rasy, która ma dziedziczny talent do handlu.

— Ależ ty nie jesteś handlarzem, tylko literatem!

— Mylisz się. Kupcem każdy z nas jest i być musi. Produkt pióra to taki sam towar, jak każdy inny. Trzeba go umieć sprzedać.

— To też i ja sprzedaję.

— Sprzedajesz, ale źle sprzedajesz. Znam człowieka, który ma wspaniały brylant. Biega z nim od jubilera do jubilera i coraz mniej mu ofiarowują. Inny zaś weźmie kilka szkiełek, stanie w bramie i wpakuje frajerowi za grube dolary.

— No, jeżeli to ma być talent kupiecki...

— Dałem przykład może nieco zbyt jaskrawy, ale w swej istocie zupełnie prawdziwy. Są ludzie, którzy nie umieją sprzedać tego, co mają. Inni natomiast wybornie handlują tem, czego nigdy nie posiadali i nie posiadają. To są właśnie bardzo zdolni kupcy. I chwała Bogu, że jest ich coraz więcej w naszej literaturze i sztuce.

Kazio westchnął.

— Nie mogę powiedzieć — rzekł — by mi się to podobało. Ale przyznam, że chciałbym znać arkana takiego literackiego handlu.

— To rzeczy bardzo proste. Przedewszystkiem, jak w każdym handlu, decyduje tu dobra reklama. „Chwalmy się a będą nas chwalili“ — powiedział pewien staro - szwedzki filozof. Trzeba więc należeć do kliczki. Ja ciebie chwalę, ty mnie chwalisz, my wszyscy się wzajemnie i t. d. Czy to będzie „Chimera“, czy „Skamander“, czy „Michalikowa Jama“—wszystko jedno. Dotąd na naszym Parnasie figurują, jako gwiazdy pierwszej wielkości, karzełki, rozsławione przez towarzystwo wzajemnej adoracji z ulicy Florjańskiej.

Powtarzam więc: pierwsza rzecz — dobra reklama. Pisarz, dobrze zareklamowany, nie będzie całe życie gryzmolił w jakichś tam „Jękach Sublokatora“. Znajdzie zawsze możność spółpracownictwa w piśmie bogatem i poczytnem. Czy sądzisz, że ja pracowałbym w „Robotniku“, gdyby nie miał on mnóstwa ogłoszeń i nekrologów? Przenigdy! Ten dobry, kto płaci. Dobrze płaci!

A kto może dobrze płacić! Oczywiście ten, kto jest u góry i sam korzystne robi interesy...

— Ale jeżeli moje przekonania... — przerwał mi Kazio nieśmiało.

— Nie bądź-że śmieszny! Twoje przekonania to twoja rzecz prywatna. Powiem ci nawet, że z punktu widzenia pisarskiej sztuki—trzymanie się oburącz własnych przekonań dowodzi ubóstwa talentu. Nie sztuka mówić to, co się samemu myśli. Każdy potrafi. Pokaż, czy umiesz szczerze głosić sądy, którym hołduje pierwszy lepszy gamoń czytelnik. To rzecz trudniejsza, wymagająca specjalnych zdolności i wysiłku.

Gdy się wydawcy przekonają, że na to umiesz się zdobyć; gdy nadto uznają w tobie siłę dobrze zareklamowaną, ustosunkowaną etc. — możesz się już uważać za „firmę“. A grunt właśnie zdobyć „firmę“. Wtedy możesz spocząć na laurach. Nagryzmolisz byle co, albo wprost przetłumaczysz kilkadziesiąt niemieckich dowcipuszków, czy zrobisz jaki inny przekrad, podany jako twór własny — i wnet nań masz nakładcę. Bo handlujesz wtedy nie robotą, ale podpisem. Toć znamy skupujących obrazy kolekcjonerów, którzy nie za co innego płacą, tylko za podpis. To samo jest i w literaturze. Dobrej „firmie“ wszystko wolno. Czy knoci, czy kradnie—mniejsza o to: sprzedaje.

„Firma“ tylko jeden ma obowiązek — cenić się. Tego się przedewszystkiem winieneś nauczyć, bo właściwie firmę już w sferach kompetentnych zdobyłeś (wprawdzie zbyt długą i mozolną drogą).

— Jakto! — zawołał Kazio — czyż ja nie dość się jeszcze cenię? Niekiedy przecież słyszę, że choruję na manję wielkości, że jestem zarozumiały i zbyt pewny swego talentu.

— Nie zrozumiałeś mnie, kochany. Masz poczucie swojej wartości jako artysta, ale zupełnie ci brak tupetu towarzyskiego i — że tak powiem — handlowego.

— Daj przykład, bo nie pojmuję...

— Nic ławiejszego. Oto, przed chwilą podszedłeś do mnie, jak nędzarz, i prosiłeś o pożyczenie 45 groszy.

— Tyle mi było potrzeba.

— To nic. Należało poklepać mnie po ramieniu i powiedzieć wesoło: Nie masz tam stary, jakich stu złotych? Idę na wyścigi i boję się, że mi zabraknie. Wziąłem tylko pięćset. Może bym się trochę zdziwił, widząc twój letni paltocik (noszenie go obecnie jest wielką niezręcznością), ale ostatecznie swoją pewną miną mógłbyś zatrzeć to wrażenie i prawdopodobnie dałbym żądaną sumę.

— Doprawdy?... To wiesz co?.. Możebyś mi...

— Kelner! Płacić. Dowidzenia, kochany Kaziu.

—o::o—

POD BUTEM STALINA

Koniec „NOP-u“ — „nowej opozycji“ Trockiego i Zinowjewa.

I. U źródeł „opozycji“.

Depesze przynoszą wciąż nowe szczegóły o likwidacji tak zw. „NOP-u“, to zn. „nowej opozycji“ Trockiega, Zinowjewa, Kamieniewa, Radka, Piatakowa, Sapronowa i t. d., a zarazem o wielkiem zwycięstwie Stalina (także Bucharina, Mołotowa i t. d.). „Nową“ nazywają tę opozycję dlatego, że — jak zobaczymy—powtarza stare hasła starej opozycji Trockiego z roku 1923.

Opozycja w niesłychany, wprost **haniebny** sposób poddała się Stalinowi. Przyznała swoją winę, obiecała poprawę, zagwarantowała posłuszeństwo, **wyrzekła się swych kolegów opozycjonistów na Zachodzie** (np. Ruth Fischer) etc. Tryumfuje sekretarz partji Stalin (Dżugaszwili) ze swym „aparatem“. W gruncie rzeczy Rosja wróciła **do samodzierżawia...**

Warto się jednak przyjrzeć opozycji. Albowiem poza jej hasłami i jej walką, poza tchórzliwą taktyką nikczemnych przywódców znajdziemy rzeczy ciekawe. Znajdziemy podstawowe sprzeczności dzisiejszej Rosji. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż zdradliwi wodzowie, całujący obecnie gruziński but samodzierżcy, starali się oprzeć na rzeczywiście istniejących siłach, na nastrojach pewnych grup ludności. Przyglądając się krytyce NOP-owców, lepiej poznajemy dzisiejszą stalinowską Rosję...

Walka Stalina z opozycją była zaczęta. Opozycja, łamiąc karność partji, objeżdżała jaczejki po fabrykach, agitując i rozszerzając nielegalną (!) bibułę. Stalin drobniejszych opozycjonistów pakował do kryminału, nieco większych wyrzucał z partji lub przenosił, zaś największych zamierzał postawić przed sądem; na razie jednak wodzów nie ruszał, najwyżej ograniczał im ruchy — czekał, aż się załamią i aż Kamieniew wystąpi z pośrednictwem...

Partja coraz bardziej rozpadała się na dwa obozy. Padały słowa mocne.

Tak np. na zebraniu pewnej jaczejki w powiecie Woskresieńskim opozycjoniści („nopowcy“) Sapronow i Żoryn krzyczeli stalinowcom:

— Płazy! lokaje! („presmykajuszczijesia, chołui!! — „Prawda“ 7 b. m.).

Nawet poezja (!) zaprzęgła się do roboty. Oficjalny poeta (nb. dość zdolny) stalinowców Diemjan Biednyj, wydrukował w „Prawdzie“ „balladę dyskusyjną“, wykpiwając rolę Trockiego, astmę (!) Zinowjewa, powierzchowność Radka etc. Opisuje tam nieudałą wyprawę plutonu opozycyjnego na fabrykę „Awioprybor“. Próbka:

...„Radek wiesieł kak martyszka,
Wjotsia etakoj glistoj.
U Zinowjewa odyszka.
„Raz — dwa! Wzwod! stoj!“...

(Radek wesoły jak małpiszon, wije się jak glista. Zinowjew dusi się od astmy. Pluton stój!“).

Tak grzmi ten bój na bolszewickim Olimpie, na wyżynach dyktatury, owej „jedynej“, „monolitnej“ i t. d. partji.

Co do przyczyny i istoty sporów, tkwią one — jak wskazaliśmy — w tych sprzecznościach wewnętrznych, w jakich się znalazła Rosja współczesna.

Nie ulega wątpliwości, iż stan gospodarczy Rosji znacznie się poprawił w porównaniu z rokiem 1921 — ale poprawił się właśnie dlatego, że w tym roku odbudowano w Rosji kapitalizm. Na fundamencie odbudowanego kapitalizmu wzmocnił się gospodarczo chłop (przedewszystkiem bogatszy, tak zw. „kułak“) i po części kapitalista prywatny. Te wzmocnione siły zaczęły napierać coraz bardziej na państwo i rząd musiał ustępować krok za krokiem, licząc się z „kułakiem“ jako producentem zboża na eksport państwowy, jako z podatnikiem, jako z nabywcą wyrobów przemysłu państwowego, zresztą poprostu jako z najpoważniejszą siłą Rosji.. Stąd hasło, usilnie przez Stalina podkreślane, — **„Twarzą do wsi!“** Stąd ostrożna i wyrozumiała polityka wobec chłopa, specjalnie wobec kułaka (prawo utrzymywania robotników najemnych, bardziej liberalne wybory do Sowietów miejskich etc.). Stąd (po części) płynie polityka w kierunku „smyczki“ (uzgodnienia) chłopa z robotnikiem przez potanienie wyrobów przemysłowych dla wsi. Ta polityka Stalina — chłopofilska, ostrożna — prowadziła w dalszych konsekwencjach do bardziej ostrożnego ujęcia zadań państwowości rosyjskiej, do niewiary w spekulowanie na rewolucję socjalną na Zachodzie, a więc poniekąd do — „nacjonałbolszewizmu“. Jednocześnie „stalinizm“ pociągał jednak za sobą pewne niezadowolenie wśród robotników miejskich, zarzucających Stalinowi chłopski kurs, stanowisko nieklasowe — nie proletarjackie — nie rewolucyjne, niechęć do podnoszenia płacy zarobkowej robotnika (aby nie zrażać chłopa) etc.

Otóż na tem niezadowoleniu robotnika miejskiego pragnęła oprzeć się NOP (nowa opozycja—Zinowjewa i Trockiego), nadając sobie piętno klasowej, czysto robotniczej, rewolucyjnej ideologji. W ten sposób Zinowjew stanął na gruncie (znanej z roku 1923) herezji „Trockizmu“; w roku 1923 bowiem Trocki rozpoczął swą własną opozycję w imię niewiary w chłopa i w imię demokracji wewnątrz partji; wówczas Zinowjew i Kamieniew gwałtownie zwalczali Trockiego, obecnie zaś swe zarzuty odwołali i połączyli się z Trockim. W obecnym NOP-ie są jednak dwa skrzydła — lewe (Zinowjew) i prawe (Miedwiediew, Szlapnikow, Sokolnikow); obydwa skrzydła łączyło żądanie demokratyzacji partji, niechęć do osobistej dyktatury Stalina i t. d.

Jak widzimy z powyższych uwag, zarysowujące się odłamy „jedynej“ partji stawały się poniekąd wyrazicielami różnych interesów klasowych w społeczeństwie kapitalistycznem; są to jakgdyby rozliczne zarodki **nowych partji;** zarazem początki **walki klasowej.** Sprzecznością bowiem nie do pokonania jest istnienie rzekomo proletarjackiaj dyktatury i „jedynej“ partji w społeczeństwie kapitalistycznem z jego grą różnych interesów i z walką klas. Naiwny opozycjonista Ossowski właśnie to napisał w swym słynnym artykule, proponując stworzenie innej partji obok komunistycznej — za tę niesłychaną herezję został oczywiście natychmiast z partji wyrzucony.

Tak się przedstawiają istota i przyczyny rozłamu. W artykule następnym omówimy jej postulaty.

Kazimierz Czapiński.

—o::o—



Pomnik Wilsona,

mający stanąć w gmachu Ligi Narodów w Genewie.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOBIET.

Kongres w Marsylji w r. 1925 uchwalił powołać Międzynarodowy Komitet Kobiecy. Komitet ten ma się zbierać najmniej raz do roku.

Egzekutywa Międzynarodówki na posiedzeniu w sierpniu b. r. postanowiła zwołać posiedzenie przedstawicielek socjalistycznych partji do Brukseli na 4 i 5 grudnia do Domu Ludowego z n. p. prowizorycznym porządkiem obrad:

1) Ustosunkowanie się do propozycji odnośnie międzynarodowego Komitetu Kobiecego i proponowanych zmian przez poszczególne kraje;

2) Sprawozdanie z działalności i rozwoju organizacji wśród kobiet od Kongresu w Marsylji.

Każda partja ma prawo delegować jedną do trzech przedstawicielek.

Według propozycji Egzekutywy Międzynarodowy Socjalistyczny Komitet Kobiecy będzie zorganizowany podobnie jak Egzekutywa i Biura Międzynarodówki, według głosów przypadających na każdą partję.

W Biurze Komitetu będą zasiadały przedstawicielki tych partji, które w Komitecie mają najmniej dwie delegatki.

Według dotychczasowych propozycji przedstawicielki Anglji, Niemiec, Belgji i Austrji tworzyłyby Biuro. Prawdopodobne są jednak zmiany, które i innym narodowościom umożliwią udział w Biurze. W pierwszym rzędzie P. P. S. ma prawo (według ilości głosów jakimi rozporządzamy na Kongresach) żądać miejsca w Biurze.

Na posiedzeniu Centralnego Wydziału Kobiecego 13 b. m. uchwalono delegować do Brukseli dwie przedstawicielki tow. sen. Kłuszyńską i dr. Budzyńską-Tylicką.

KONGRESY PARTYJNE.

W dniu 30 października rozpoczyna się w Linzu kongres **socjalnej demokracji austrjackiej.** Na porządku dziennym stoją sprawy: nowego programu Partji, sytuacji politycznej i zbliżających się wyborów do parlamentu (Rady Narodowej).

Konferencja kobieca poprzedzi obrady kongresu.

Na posiedzeniach kongresowych P. P. S. będzie reprezentowana przez jednego z członków C. K. W.

***

W dniu 31 października rozpoczyna się kongres **socjalnej demokracji węgierskiej** w Budapeszcie w starej sali parlamentu, z następującym porządkiem dziennym:

1 Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Odbudowanie wolności obywatelskich.
4) Żądania społeczne i polityczne Partji.
5) Polityka samorządowa.
6) Ruch kobiecy.
7) Ruch robotników rolnych.
8) Wybory Komitetu Wykonawczego.

***

W dniu 31 października i 1 listopada odbędzie się w Paryżu posiedzenie Rady Naczelnej **francuskiej partji socjalistycznej.**

Na porządku dziennym znajdują się— między innemi — sprawy: stosunku Partji do Ligi Narodów i udziału tow. Paul-Boncoura w Lidze, założenie dziennika partyjnego, położenia finansowego Partji.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW HERRIOTOWI.

Jak wiadomo, były wódz bloku lewicy we Francji i były premjer w r. 1924 **Herriot** zdecydował się przyjąć tekę ministra oświaty w Rządzie p. Poincare'go. Partja radykalna na ostatnim swoim Kongresie zaakceptowała to stanowisko, ale Partja socjalistyczna wystąpiła stanowczo przeciw polityce współpracy z reakcją.

Herriot był od szeregu lat prezydentem miasta Lyonu, w którego radzie miejskiej frakcja socjalistyczna posiada większość. Frakcja wyraziła Herriotowi votum nieufności. Z tego powodu prasa burżuazyjna rozpoczęła wściekłą kampanję przeciwko towarzyszom ljońskim, ale Komitet Wykonawczy (t. zw. Stała Komisja Administracyjna) Partji francuskiej powziął następującą rezolucję:

„Stała Komisja Administracyjna oświadcza, że towarzysze Ljonu mogą być pewni poparcia całej partji socjalistycznej, jej posłów, jej sekcji, jej organizacji“.

—::o::—

Krwawy wiec komunistyczny w Berlinie

Berlin, 23 października. (PAT.). Wczoraj wieczorem komuniści zwołali w tutejszym pałacu sportowym masowy wiec, w celu zaprotestowania przeciwko uchwaleniu ustawy w sprawie odszkodowań dla Hohenzollernów. Po wiecu doszło na Potsdamerstrasse do poważnych starć między komunistami a policją, która była zmuszona użyć pałek gumowych do rozpędzenia demonstrantów. Kilka osób zraniono.

EUGENJUSZ W. DEBS

W Chicago 20 b. m., po długiej chorobie zmarł w 71 roku życia tow. Eugenjusz Wiktor Debs, weteran międzynarodowego ruchu socjalistycznego, wódz Amerykańskiej Partji Socjalistycznej, jeden z najszlachetniejszych działaczy robotniczych, nieskazitelny charakter, kryształowa postać w kraju „byznesu“ i dolara.

Debs odegrał w amerykańskim ruchu robotniczym podobnie wybitną rolę, jak Jaurès we francuskim, Bebel w niemieckim, Keir Hardie w angielskim, Adler w austrjackim, Branting w szwedzkim. Debs genjalny organizator i wspaniały mówca, a ostatnie ćwierćwiecze działalności Socjalistycznej Partji w Stanach Zjednoczonych — to przedewszystkiem ogrom pracy niestrudzonego na każdem polu społecznem Debsa.

Debs urodził się w mieście Terre Haute, w stanie Indiana, dn. 5 listopada 1855 roku.

Od r. 1896 przez cztery lata Debs ze swymi współtowarzyszami W. Bergerem i S. Stedmanem pracuje nad stworzeniem z luźnych grup socjalistycznych nowoczesnej partji socjalistycznej. W r. 1900 powstaje Amerykańska Partja Socjalistyczna, której wodzem zostaje Debs do końca życia. Partja obdarza Debsa najwyższem zaufaniem, stawiając go pięciokrotnie jako kandydata na prezydenta republiki.

Na wiosnę 1917 r. ówczesny, powtórnie wybrany, prezydent Wilson, doprowadza do udziału Ameryki w wojnie światowej. Debs rozwija żywą działalność przeciw wojnie. Debs jedzie na zjazd Socjalistycznej Partji na stan Ohio i w mieście Canton dn. 16 czerwca 1918 r. wygłasza swą słynną mowę, za którą skazany zostaje na 10 lat ciężkiego więzienia.



Tow. Eugenjusz Debs

Debs idzie do więzienia do Moundsville w stanie Zachodniej Wirginji w kwietniu 1919 r.; ale to więzienie jest za „łagodne“ w oczach administracji, dlatego wkrótce przewożą 64-letniego, znękanego chorobą Debsa, do katorgi na Południe od Atlanta w stanie Georgia, gdzie klimat jest zabójczy. W r. 1920 Debs za kratami więzienia dostaje z ramienia swej Partji nominację na kandydata na prezydenta. I wówczas nawet prez. Wilson nie amnestjonuje więźnia, którego czcią otacza kraj. Dopiero za prezydentury Hardinga akcja za amnestją więźniów politycznych po szeregu miesiącach odnosi rezultat. Niebywałe w dziejach wydarzenie: skazaniec z ciężkiego więzienia bez eskorty przybywa do ministra sprawiedliwości na posłuchanie; odbywa się konferencja, po której więzień sam, także bez straży, odjeżdża za kraty. Debs nie chce wyjść z więzienia, kiedy tysiące innych więźniów politycznych ma gnić w kazamatach; korzysta więc ze zbiorowej amnestji i po 2 i pół latach więzienia odzyskuje wolność.

Kto raz widział tego człowieka — na zawsze zachowa głęboką pamięć o nim, jako o wcieleniu dobroci. Pamiętam niezapomniany dzień, a było to prawie w przededniu wojny na jednym z wielkich wieców socjalistycznych w Chicago, kiedy to Ameryk. Partja Socjalistyczna była u rozkwitu swego z armją 115.000 członków, jak przemawiał ukochany przez robotników tow. Debs. Mówcę, podbijającego serca, obrzucono kwiatami, a gromada dzieci robotniczych złożyła u stóp trybuna ludowego wiązankę róż szkarłatnych. I stawał mi przed oczyma ten obraz niezapomniany, kiedy w długie lata później czytałem słowa zza krat więziennych w Atlanta, wydobywające się w „Apelu do Dzieci“. „Gdy wytężam swój wzrok w nocnej porze, czuję Waszą pierś, Drogie Dzieci, wspartą na mej piersi, czuję Wasze drobne rączęta, obejmujące mnie za szyję, jak obejmuje dziecko swą matkę... Gdy myślę o Was, kwiat wiosny roztacza się wokół mnie i moja cela więzienna zdaje się być pokryta zwojami kwiatów i róż... Za Was, Drogie Dzieci, bez wahania oddałem swoją wolność i gotów jestem bez wahania oddać swe życie, jeżeli to wyzwoli Wasze dzieci...“.

Debs po wyjściu z więzienia leczy się w sanatorjum. Rzadko już przemawia; wzywa tylko do usilnej pracy socjalistycznej z łamów prasy partyjnej. Podczas pobytu tow. Moraczewskiego przed czterema laty w Ameryce na list z pozdrowieniami naszego towarzysza tow. Debs odpowiada serdecznie, podkreślając swe stanowisko wierne sztandarowi wspólnej walki o socjalizm.

Zgon tow. Debsa jest bolesnym ciosem dla socjalistycznego ruchu w Ameryce. Ruch ten przeżywa jeszcze kryzys. Wojna zrobiła w nim poważne szczerby, a później rozłamowa robota komunistów dokonała reszty. Komuniści w demagogiczny sposób usiłowali zaanektować tow. Debsa dla siebie. Jeszcze z więzienia tow. Debs dał rozbijaczom ciętą i bezpardonową odprawę. W szeregu odezw i artykułów odgrodził się od rozkładowej działalności bolszewickiej. Choć tak zw. demokracja amerykańska dała się we znaki tow. Debsowi, to jednak mobilizował siły proletarjatu do walki o prawdziwą, społeczną demokrację!

Cześć pamięci wielkiego apostoła Pokoju i Socjalizmu!

Zygmunt Piotrowski.

—o::o—

WĘGIEL

WALKA Z BARONAMI WĘGLOWYMI.

Rzeczą jest znaną, iż tylko nieznaczna część walut wpływa do Skarbu Państwa z wywozu węgla. Według „Korespondencji Warszawskiej“ przemysłowcy węglowi wpłacają do Banku Polskiego „po dwa dolary od tony wywiezionego węgla“, gdy „według obliczeń fachowców stawka wywozowa powinna być podniesiona przynajmniej trzykrotnie“. Czy akurat trzykrotnie — obliczyć trudno, gdy Państwo nie wnika w dziedzinę wywozu węgla, ale że stawki obecne są w porównaniu z cenami zagranicznemi i haraczem, płaconym przez obywateli Polski, — niezmiernie niskie — to pewna!

Najlepiej byłoby, gdyby Państwo samo ujęło sprzedaż węgla poza granice kraju w swoje ręce. Sfinansowanie tej rzeczy przez Skarb Państwa opłaciłoby się sowicie!

A jeżeli obawiano się „etatyzmu“, to należało przynajmniej zorganizować przymusową organizację sprzedaży węgla z udziałem Rządu i pod silną i wszechstronną jego kontrolą.

Pozostawienie dziedziny wywozu węgla producentom i pośrednikom (głównie niemieckim) prowadzi w rezultacie do: 1) ograbienia Polski z walut zagranicznych, lokowanych zagranicą, przeważnie w Niemczech; 2) zaniedbania i niesolidnego obsługiwania tych rynków zagranicznych, które można było nadal utrzymać; 3) ogołocenia z węgla rynku wewnętrznego, co powoduje zwyżkę cen i może doprowadzić do katastrofy opałowej.

A zaniedbanie rynku wewnętrznego jest dotkliwe. W roku 1924 wywieziono 35% produkcji, 1925 — 28%, w styczniu 1926 — 25%, lutym — 25%, marcu — 22%, kwietniu — 26%, a w maju już 31%, czerwcu — 41%, lipcu 57% i w sierpniu 59%.

Brak węgla na rynku wewnętrznym spowodowany jest nie tyle brakiem istotnym, bo produkcja może być znacznie podniesiona, ile ograniczoną zdolnością przewozową naszych linji kolejowych i małą zdolnością przeładunkową portów w Gdańsku i Gdyni.

To też nie należy oddawać na potrzeby wywozu tej ilości taboru kolejowego, która dziś pracuje głównie na baronów węglowych i pośredników zagranicznych, lecz należy zwiększyć tabor, obsługujący rynek wewnętrzny, zwłaszcza wobec nadchodzącej zimy.

Brak węgla w kraju jest znakomitą sposobnością dla chciwych handlarzy węgla. Według danych G. U. S. tona węgla w hurcie loco kopalnia wagon kosztuje około 33 zł. na Górnym Śląsku i około 31 zł. w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przewóz 1 tony węgla do Warszawy kosztuje 12 zł., czyli razem 43 — 45 złotych, gdy detaliści w okolicach Warszawy, znajdujących się przy kolei, żądają już 70 — 80 zł. za tonę!

Sfery „miarodajne“ winny się zastanowić, czy można ryzykować niepokoje na tle braku opału.

Naturalnie, uniknęlibyśmy obecnego stanu, wołającego o pomstę do niebios, gdyby na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu był człowiek odpowiedni. P. Kwiatkowski jest dlatego ministrem **przemysłu i handlu**, aby wiedział jaka jest produkcja, o ile można ją podnieść, jakie jest spożycie wewnętrzne, jakie rozpięcie pomiędzy kosztami własnemi wydobycia węgla a ceną hurtową na kopalni, jaka różnica między cenami hurtowemi a detalicznemi, jakie rynki zagraniczne są do utrzymania, jaka zdolność przewozowa kolei i przeładunkowa portów, jakie ceny zagraniczne i t. d.

Nie wiem, czy p. min. Kwiatkowski interesuje się temi zagadnieniami, a jeżeli tak, to dlaczego nie wypełnił swoich obowiązków!?

„Głos Prawdy“ podał przed kilku dniami wiadomość, że p. min. Kwiatkowski już godził się na dalszą podwyżkę cen węgla. Stąd wniosek, że albo nie zdaje on sobie sprawy z tego, co się w dziedzinie węgla dzieje, albo nie ma chęci lub odwagi do przeciwstawienia się potentatom węglowym. **Przecież aktualna jest sprawa obniżenia cen na węgiel!**

Nie można spełniać kadego życzenia przemysłowców, bo interes przemysłowców często nie pokrywa się z interesami przemysłu! W interesie przemysłu węglowego jest takie obsługiwanie rynku wewnętrznego, aby spożycie węgla w kraju powoli ale stale rosło, aby ludność nie powracała, jak to się dzieje dziś, do drzewa, lecz aby zastępowała drzewo węglem.

Spożycie węgla w kraju jest bardzo słabe i może być znacznie powiększone. Jest to ważne, albowiem **nie da się oprzeć naszego przemysłu węglowego na eksporcie. Duże spożycie wewnętrzne —oto podstawa dla naszego górnictwa!**

Należy więc uczynić wszystko w kierunku zasilenia węglem naszego rynku wewnętrznego i obniżenia cen.

Jeżeli idzie o względy na nasz bilans handlowy i płatniczy, to podniesienie stawek wywozowych — i to znaczne — oraz zniesienie taryfy ulgowej dla węgla wywożonego da krajowi więcej walut, niż obecnie, mimo ilościowego zmniejszenia eksportu w przyszłości.

Od przemysłowców węglowych należałoby ściągać forsownie podatek majątkowy. Obłowili się tak, że mogą płacić. Byłoby to częściowem naprawieniem szkód wyrządzonych, jakie poniosło Państwo dzięki niskim stawkom eksportowym i protekcjonalnej taryfie kolejowej.

Antoni Pączek.

—o::o—

Czy kopalnie rządowe wystąpią wreszcie z kartelu węglowego?

Podobno Rząd rozważa sprawę wystąpienia kopalni „Brzeszcze“ i „Skarbofermu“ z kartelu węglowego. Wobec rabunkowej gospodarki przemysłowców węglowych Rząd powinien był już dawno wystąpić z kartelu. Ale lepiej późno, niż nigdy.

—o::o—

Kto będzie komisarzem węglowym?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nominacja Komisarza węglowego walki z drożyzną węgla, nastąpi najdalej w dniu dzisiejszym. Jako kandydat na to stanowisko, wysuwany jest p. Czapski, wyższy urzędnik Min. Komunikacji. Po mianowaniu komisarza zostaną zamianowani członkowie Komisji węglowej.

—o::o—

Ceny wytyczne na węgiel

W miarodajnych kołach powstał projekt wydania rozporządzenia, któreby regulowało ceny węgla w handlu detalicznym i hurtowym przez wyznaczanie cen wytycznych, bezwzględnie obowiązujących handlujących.

—::o::—

Ceny zboża w Polsce droższe niż zagranicą

Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem stałej i poważnej zwyżki na krajowym rynku zbożowym. Ceny żyta w Warszawie pod koniec tygodnia przekroczyły 37 zł. franco stacja załadowania za 100 klg. przy nader skąpym dowozie. Cena ta znacznie przekracza parytet wywozowy.

Pod koniec tygodnia płacono za żyto 38 zł. loco Warszawa, za pszenicę 49 zł., za owies 33 do 34 zł., jęczmień kaszany — 37 zł., jęczmień browarniany — do 39 zł. Ceny mąki bez zmiany: pszenna wyborowa 34 — 36 gr., żytnia pytlowa wyborowa — 60 — 62 gr., sitkowa i razowa — 43 gr., wszystko za klg. z dostawą do odbiorcy. Ceny zboża na rynkach zagranicznych są znacznie niższe.

—::o::—

Walka z lichwą mieszkaniową

Jak się dowiadujemy, w sprawie walki z lichwą mieszkaniową istnieją w łonie Rządu dwie opinje. Jedna za wydaniem specjalnego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, umożliwiającego wydawanie szeregu niezbędnych zarządzeń przez Min. Spraw Wewnętrznych. Drugi pogląd natomiast, reprezentowany przez czynniki prawnicze, oświadcza się za wydaniem jedynie noweli do istniejących już ustaw.

—::o::—

Krakowska Izba Skarbowa krzywdzi inwalidów

Zw. Inwalidów wojennych złożył Min. Skarbu memorjał w sprawie samowolnego sprzecznego z ustawą zmniejszenia zaopatrzeń wdów i sierot wojennych województw: krakowskiego, lwowskiego, zamojskiego i stanisławowskiego.

Memorjał przytacza kilkadziesiąt wypadków w przeszło 50% powiatach Małopolski świadczących o tem, że Krakowska Izba Skarbowa zignorowała postanowienia Ustawy i samowolnie ustaliła niższe od przewidzianych Ustawą normy zaopatrzeniowe wyrządzając tem nieopisaną krzywdę dziesiątkom tysięcy małopolskich wdów i sierot.

Inwalidzi słusznie domagają się od Min. Skarbu przedsięwzięcia kroków mających na celu naprawienie krzywdy wyrządzonej małopolskim odbiorcom rent przez Krakowską Izbę Skarbową, przez natychmiastowe położenie kresu jej sprzecznym z ustawą samowolnym poczynaniom, w szczególności unieważnienia wszystkich nieprawnie dokonanych obniżeń zaopatrzeń od dnia 1-go stycznia 1926 r. i polecenia ich ponownego ustalenia i wymiaru, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności winnych przekroczenia postanowień Ustawy.

„Reorganizacja” pracy w zakładach Żyrardowskich

ZAMACH NA ZDROWIE I ŻYCIE ROBOTNIKÓW.

To co polski przedstawiciel francuskiego kapitału w Żyrardowie, p. Skulski, nazywa „reorganizacją“ pracy w zakładach żyrardowskich i o co tak zawzięty bój stoczył z robotnikami, nie ma nic wspólnego z ulepszeniem systemu pracy w zakładach — piszą nam znający się na rzeczy towarzysze żyrardowscy.

Jest to nie reorganizacja, lecz **dezorganizacja** pracy, która samym przemysłowcom korzyści materjalnych nie przyniesie. Z punktu zaś widzenia robotniczego jest wręcz nie do zniesienia.

Zakłady Żyrardowskie produkowały od chwili swego założenia przeważnie tkaniny lniane, używając do tego krosien starej, ciężkiej konstrukcji. Na krótko przed wojną poczęto w Żyrardowie tkać bawełnę w większej ilości, do czego sprowadzono w 1912 r. krosna, dziś już uważane za przestarzałe. Podczas odwrotu wojsk rosyjskich w 1915 roku została fabryka w Żyrardowie spalona. Kiedy w 1918 roku przeszły Zakłady pod zarząd państwowy i kiedy chodziło przedewszystkiem o szybkie uruchomienie fabryki i zatrudnienie jaknajwiększej ilości robotników, nie sprowadzono nowych maszyn, ale wyciągnięto ze zgliszcz stare, pokrzywione w ogniu i zardzewiałe maszyny i jako tako zmontowano.

Taki stan maszyn wpływał i wpływa bardzo ujemnie na wartość produkowanego towaru, bo nawet przy użyciu najlepszego surowca tkanina nigdy nie będzie dobra, gdyż ciężkie krosno do lnu przecina silnemi uderzeniami bawełniane, wątek jak i osnowę. Wskutek tego wyroby żyrardowskie zostały prześcignięte pod względem dobroci przez wyroby łódzkie, produkowane w bez porównania lepszych warunkach technicznych.

Wiedząc o tem doskonale zarząd Zakładów Żyrardowskich usiłuje wprowadzać reorganizację na wzór łódzkiej, mimo, że w ubiegłym roku przeprowadzono dalej idącą reorganizację pracy niż w wielu fabrykach łódzkich. Wówczas została zawarta z robotnikami umowa, podpisana przez gen. dyr. p. Beina, że już dalsza reorganizacja nie będzie wprowadzona.

Wszystko to dostatecznie chyba uzasadnia stanowisko związków zawodowych, podzielane przez ogół robotników, że proponowana dalsza „reorganizacja“ jest dla robotników nie do przyjęcia. Robotnicy jednak, po 12 tygodniowem bezrobociu pod groźbą utraty zapomóg z Funduszu Bezrobocia, poczęli, wyczerpani ciężką walką, przystępować do „zreorganizowanej“ pracy. Rezultaty?

Pierwszą ofiarą reorganizacji była robotnica Jesiona, uderzona ciężkim czółnem w głowę. Codzień zaś zdarzają się wypadki krwotoków i zachorowań, spowodowanych pracą ponad siły. Związek Zawodowy posiada protokuły stwierdzające takie wypadki, a wielu poszkodowanych nie zgłasza się w obawie szykan i utraty pracy.

Stwierdzamy, iż w Żyrardowie popełniana zostaje systematycznie **zbrodnia** na zdrowiu i życiu robotników, przyczem zbrodnia ta popełniana zostaje w intencji szkodzenia polskiemu przemysłowi, a na korzyść belgijskich i francuskich zakładów braci Boussac, głównych akcjonarjuszów spółki żyrardowskiej.

Gdzie M. P. i O. Sp.? Co się stało z oświadczeniem komisji rządowej, złożonem przedstawicielom Związków Zawodowych, że należy zwołać wspólną konferencję dla omówienia warunków umożliwiających pracę? Dlaczego Główny Inspektor p. Klott zwołał **jednostronną** konferencję, przyczem odczytał protokuł wspomnianej komisji, stwierdzającej rzekomo możliwość reorganizacji? Skąd wreszcie takie zdanie komisji, podczas bytności której w Żyrardowie fabryka była nieczynna, co uniemożliwia sąd o możliwości lub niemożliwości reorganizacji, co zresztą także sama komisja oświadczyła przedstawicielom związków?

Może p. Minister Pracy i O. Sp. zechce się osobiście tą sprawą zainteresować i spowoduje wysłanie komisji do Żyrardowa, która naocznie będzie mogła się przekonać o prawdziwości naszych twierdzeń.

PRZEGLĄD PRASY

DZIENNIKI.

Koncentryczny atak na ordynację wyborczą. — Co było przed rokiem?

Wobec zbliżającej się sesji sejmowej mobilizują się zewsząd siły do walki przeciwko dotychczasowej ordynacji wyborczej. Ataki idą z różnych stron. Wczoraj uderzył „Kurjer Poranny“, a więc organ „sanacyjny“. Dziś mamy do zanotowania dwa dalsze ataki.

W **„Dwugroszówce“** pos. Stan. Grabski **nawołuje, aby „wbrew najostrzejszej choćby opozycji“** przeprowadzić w ciągu sesji reformę ordynacji. Niewiadomo, kogo pan poseł-profesor uważa tu za opozycję i jakich środków zamierza użyć do złamania tej opozycji.

Jednocześnie łódzko - lewiatański **„Kurjer Polski“**, który raz broni Rządu wobec Sejmu, drugi raz Sejmu wobec Rządu, wyraża z kolei „największe zdziwienie“, dlaczego Rząd nie „zmusił“ Sejmu, by ten włączył sprawę zmiany ordynacji wyborczej do pełnomocnictw. Pismo to dopinguje Rząd, by pokazał swą siłę i skłonił Sejm do naprawienia zła...

Co Rząd myśli o tej sprawie jest tajemnicą. Jeśli chodzi o organa blisko stojące Rządu, to wcale nie kryją się ze swym wrogim lub niechętnym stosunkiem do ordynacji obecnej, aczkolwiek nic a nic nie mówią, w jakim kierunku ma iść „reforma“. Podaliśmy już opinję „Kurjera Porannego“. A oto p. Ogiński z **„Głosu Prawdy“** w polemice o istotę faszyzmu, wyznaje wprawdzie, że jest demokratą, ale jednocześnie twierdzi, że „reforma (polityczna) rozpoczęta w maju nie jest bynajmniej ukończona“. Ponieważ autor jest wrogiem Konstytucji marcowej i rzecznikiem „poprawienia“ demokracji — możnaby przypuścić, że pragnie dalszych reform na tej samej linij, co cała reakcja.

W dwuch dziennikach znajdujemy wspomnienia z przed roku w połączeniu z refleksjami o chwili bieżącej **„Kurjer Poranny“**, przypominając sytuację sejmową w chwili dymisji gabinetu Wł. Grabskiego, twierdzi — **niewiadomo na jakiej podstawie** — że:

„Jakkolwiek wewnątrz izby sejmowej mało zdawano sobie z tego sprawę, nad całą sytuacją ówczesną górowały nie sprawy konfliktów pomiędzy grupami sejmowemi o zagadnienia natury gospodarczej, socjalnej i wewnętrzno - politycznej, ale nowa konstelacja międzynarodowa, wytworzona przez zawarcie Paktów Locarna i wyprowadzająca Rzeszę Niemiecką do rzędu mocarstw, mających odtąd współrzędnie stanowić o losach Europy“.

Ponieważ „mało zdawano sobie z tego sprawę“, przeto musiała nastąpić katastrofa majowa. Autor przestrzega tedy prawicę Sejmu, by „obecnie zdawała sobie sprawę“ z sytuacji, dając jej do zrozumienia, że może nastąpić nowa katastrofa.

Jeżeli rozważania „Kurjera Porannego“ mijają się z prawdą, to twierdzenie **„Kurjera Warszawskiego“**, że:

„Ci, których rząd majowy obalił bardzo niechętnie, po kilkakrotnej odmowie, zdecydowali się stanąć u steru Wszystko to rzeczy ogólnie wiadome, które dziś jeszcze sprawdzić można, przeglądając dzienniki z owego przełomowego tygodnia“.

— jest przewracaniem prawdy do góry nogami, o czem można przekonać się przeglądając dzienniki z przed roku.

TYGODNIKI.

„Głos Prawdy“ w zgodzie z „Niezależnym Oraczem“. — Walka „Wyzwolenia“ z N. P. Ch. — Z obozu Z. N. R.

Omawiając stosunek sfer kapitalistycznych do Rządu dwa tygodniki,które zdawałoby się na różnych stoją biegunach, jednakową wydają ocenę, choć różnemi posługują się słowami.

„Głos Prawdy“ pisze:

„Jeśli abstrahować antypatje rozpolitykowanej części sfer gospodarczych do Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu — to sfery te nie mają powodu do obaw. To też niepolitykująca część ziemiaństwa i niepolitykująca część innych sfer kapitalistycznych, zdaje się to zrozumiały i dały temu kilkakrotnie wyraz“.

A teraz posłuchajmy, co mówi pos. Wojewódzki w **„Niezależnym Oraczu“**:

„(Endecja) jest ona już zestarzałym, zgrzybiałym sztabem kapitalizmu. Nie umie dostosować się do nowoczesnych metod kapitału. Coraz bardziej niedołężnie gospodarowała, coraz więcej zacieśniała się w kółku starych, mamutowych swoich zwolenników, coraz więcej kompromitowała się w oczach oszukiwanych przez się mas ludowych, coraz szybciej pchała dzisiejsze państwowe gospodarstwo kapitalistyczne do katastrofy W tych warunkach na ratunek tego gospodarstwa wystąpił J. Piłsudski.

Odrazu młodsze elementy kapitalistyczne zrozumiały tę rolę Piłsudskiego. Nie zrozumiała i dotąd jeszcze nie rozumie tego stara endecja“.

Pomijając „nieścisłości“ tego rodzaju, że w jednym wypadku obszarników dubadeckich traktuje się, jako „niepolitykujących“ ziemian, a w drugim jako „młodszy element kapitalistyczny“ — jakaż harmonja w ocenie! Tam endecy są „politykującą“ częścią sfer gospodarczych, tu „zgrzybiałym sztabem kapitalizmu“, ale i tu i tam przyznaje się, że „sfery gospodarcze“ „nie mają powodu do obaw“.

Cenne wyznanie.

„Wyzwolenie“, prowadząc ostrą kampanię z N. P. Chł. stawia pod jej adresem pytania:

„Dlaczego w organizacji enpechowców istnieją dwie kasy — jawna i tajna?

Dlaczego do jawnej napływają tylko grosze otumanionych chłopów i resztki djet panów posłów enpechowych, a do tajnej czerwońce bolszewickie zamienione na dolary?

Dlaczego stronnictwo N P. Ch. nowonawróconym na wiarę komunistyczno - enpechową płaci pensję dwa razy większą od tej, jaką otrzymywali w innem stronnictwie??

Dlaczego to takie wielkie świece łojowe z N P. Ch jak tata Wojewódzki, pan Michał Przybylski, Fiderkiewicz nie mają procesów o komunizm, a mają je mniejsze łojówki enpechowe w rodzaju Ballinęw?"

„Przełom", organ Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, słusznie ubolewa nad rozbiciem ruchu ludowego w Polsce, ale myli się gdy twierdzi, że rozbicie to jest powodem obecności w Rządzie obecnym kilku konserwatywnych ministrów. Wszak rządy pomajowe przy tworzeniu się zupełnie nie liczyły się z partjami i nie zwracały się do nich ani po opinję, ani po ludzi.

Pismo to, polemizując z nami, twierdzi po raz setny, że

„Z. N. R. nie jest partją, ale stanowi próbę zorganizowania wielkiego obozu reformy, w którym znalazłyby się wszystkie czynniki, stojące na gruncie przełomu, że przeto jest organizacyjnym wyrazem nowego prądu ideowego".

Wolne żarty! Toż i endecja głosi, że nie jest partją, ale „narodem", toż po wypadkach majowych organizuje się ona nanowo jako „organizacja narodu" i również wzywa wszystkie czynniki stojące na gruncie „narodowym" do skupienia się pod jej sztandarem! To są wszystko słowa, nie zmieniające rzeczy samej, o ile, oczywiście „stać na gruncie przełomu" oznacza coś poważnego, zawiera w sobie jakiś program, jakąś ideę.

B.

Nota Rządu Polskiego do Rządu Z. S. R. R.

Panie Komisarzu Ludowy!

Z polecenia mego Rządu, mam zaszczyt podać do wiadomości Pańskiej co następuje:

W dniu 30 września r. b. organ Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistycznych Republik Rad, **„Izwiestja"**, ogłosił tekst traktatu, zawartego w dniu 28-go września r. b. w Moskwie między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad a Rządem Republiki Litewskiej, oraz tekst not dodatkowych, uzupełniających ten traktat.

Dokumenty powyższe zwróciły uwagę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej między innemi ze względu na to, że dotyczą one niektórych obszarów, leżących na zachód od granicy polsko - związkowej, ustalonej w artykule II. Traktatu Ryskiego z dnia 18 marca 1921 roku i stanowiących bezsporną integralną część terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec powyższego Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ponownie konstatuje, że w artykule III Traktatu Ryskiego Rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad zrzekł się wszelkich praw i pretensji do ziem, położonych na zachód od granicy, oznaczonej w artykule II tego Traktatu, oraz oświadczył, że o ile w skład tych ziem wchodzą terytorja sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z tych dwuch państw, należy wyłącznie do Polski i Litwy. Następnie sytuacja prawno - polityczna tych terytorjów, z inicjatywy Rządu Republiki Litewskiej, do której to inicjatywy przyłączył się Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, została przesądzona decyzją Konferencji Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r. i przez to definitywnie rozstrzygnięta w sposób, obowiązujący zarówno Polskę, jak i Litwę. Rozstrzygnięcie to, jako obowiązujące obie strony zainteresowane, nie może być zakwestjonowane, ani podane w wątpliwość, przez żaden akt międzynarodowy, zawarty z udziałem tylko jednej z tych stron.

Zechce Pan przyjąć, Panie Komisarzu Ludowy, wyrazy mego wysokiego szacunku.

(—) **Kazimierz Wyszyński.**

Moskwa, dn. 23 października 1926 r.

::o::

Reorganizacja monopolów państwowych

Wobec konieczności zwiększenia dochodów z dotychczasowych źródeł, a zwłaszcza z monopolów państwowych, prace Rządu idą w kierunku usprawnienia tych przedsiębiorstw państwowych. Wprowadza się też stopniowo pełny Monopol Spirytusowy. Stało się więc konieczne opracowanie nowych statutów organizacyjnych obu monopolów, przyczem co do Monopolu Tytuniowego będą zastosowane wskazówki misji prof. Kemmerera, która monopol ten szczegółowo zbadała.

Nowe statuty mają z jednej strony usprawnić organizację wewnętrzną monopolów, z drugiej zaś ułatwić ściślejszy, niż dotychczas kontakt między zarządami monopolów a Ministerjum Skarbu, jako władzą nadzorczą. Statuty te przewidują powołanie komisji rewizyjnych, złożonych każda z 3 osób, przyczem komisje te będą odpowiedzialne za postępy prac reorganizacyjnych.

Komisje rewizyjne i dyrekcje monopolów składać będą Min. Skarbu miesięczne sprawozdania o postępach doskonalenia organizacji.

W Monopolu Spirytusowym zwrócona będzie specjalna uwaga na dobór personelu tak w Centrali, jak na prowincji.

KRONIKA POLITYCZNA.

CZY NOWE STRONNICTWO?

W kołach, zbliżonych do wice-premjera Bartla, omawiany jest projekt utworzenia nowego stronnictwa radykalno-mieszczańskiego, które byłoby dalszym ciągiem „grupy pracy", reprezentowanej na gruncie sejmowym przez posła Kościałkowskiego. Stronnictwo reprezentowałoby dążenia drobnomieszczaństwa, inteligencji zawodowej, sfer rzemieślniczych. Uważałoby za swój odpowiednik na wsi— „Wyzwolenie" i nie wkraczałoby zupełnie do dziedziny stosunków wiejskich. Program odpowiadałby — w przystosowaniu do warunków polskiego życia — programowi radykałów francuskich.

Projekt ten nie ma nic wspólnego ze sprawą Związku Naprawy Rzeczypospolitej: Z. N. R. — to filja tak zw. organizacji młodzieży narodowej, drobnej grupki ludzi, kierujących ongiś „narodowym" odłamem młodzieży akademickiej i szkolnej po jego zerwaniu z p. Dmowskim (w roku 1911). Podczas wyborów ostatnich żywioły te próbowały występować samodzielnie, jako lista Nr. 6 „Rad kresowych" specjalnie w województwach wschodnich. No, i dostały w skórę. Teraz próbują grać jakąś rolę, operując nazwiskiem marszałka Piłsudskiego, — w tej chwili — po pełnych tupetu wystąpieniach publicznych w czerwcu i lipcu — powracają do... niebytu, skąd wyszły, pozostając jedną z wielu „mafijek" bez głosu i bez znaczenia.

W dniach najbliższych ma nastąpić decyzja, czy p. Bartel stanie na czele projektowanego stronnictwa.

„NEO-KONSERWATYŚCI".

Wśród ziemian Wielkopolski prowadzona jest propaganda na rzecz utworzenia stronnictwa „młodo - konserwatywnego", które przyjęłoby ideologję wileńskiego „Słowa" i ofiarowało poparcie marsz. Piłsudskiemu. Podobno ambasador polski w Paryżu Chłapowski zgłosił akces do tego projektu.

MIANOWANIA.

W najbliższych dniach nastąpi nominacja p. Karola Góry, prezesa Izby Skarbowej w Białymstoku na stanowisko wiceministra Skarbu oraz p. Jana Kuroczyckiego, b. asystenta Politechniki Warszawskiej, na stanowisko dyrektora Państwowego Monopolu Spirytusowego na miejsce po p. Podkomorskim.

UTWORZENIE MORSKIEGO POWIATU GDYŃSKIEGO.

Poza uchwałami, wymienionemi na 1-ej stronicy, Rada Ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie utworzenia morskiego powiatu gdyńskiego.

W URZĘDZIE ŚLEDCZYM.

Od 22 sierpnia, t. j. od objęcia stanowiska naczelnika urzędu śledczego m. Warszawy przez nadkomisarza Chełmickiego, t. zn. w ciągu dwuch ostatnich miesięcy, zwolniono ze służby w urzędzie 3 oficerów i 14 wywiadowców, przyjęto natomiast 5 nowych oficerów i 6 wywiadowców. Oprócz tego odbywa się równolegle reorganizacja pracy urzędu.

WYBORY DO SAMORZĄDÓW MIEJSKICH W MAŁOPOLSCE.

Jak się dowiadujemy w Min. Spraw Wewnętrznych opracowuje się rozporządzenie w sprawie wyborów do samorządów miejskich w Małopolsce. Rozporządzenie to zostanie opublikowane w przyszłym tygodniu. Obejmować ono będzie tylko gminy miejskie w województwie krakowskiem, z wyłączeniem Krakowa. Wybory odbędą się na zasadzie starej ustawy. Co do Tarnowa, w którym po zawieszeniu Rady Miejskiej urzęduje Komisarz rządowy, to Rada Miejska zostanie przywrócona, lecz tylko dla przeprowadzenia nowych wyborów.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

W związku z przebiegiem polsko-niemieckich rokowań handlowych, półoficjalny organ Stresemanna, „Hamburger Fremdenblatt", dowiaduje się z Berlina, że co do traktowania kwestji spornych nie powzięły dotychczas delegacje żadnej decyzji zasadniczej. Pismo zaprzecza również wiadomości, jakoby Niemcy zrezygnować miały ze swych żądań w sprawie ceł przywozowych od zboża, mięsa i tłuszczów, a zarazem wyrażają nadzieję, że tym razem rokowania nie doznają przerwy.

UZNANIE DLA POSŁA BACZEWSKIEGO.

Wzwiązku ze znanym wystąpieniem posła Baczewskiego z inicjatywy Z. O. K. Z. szereg organizacji wysłał oświadczenie, wyrażające posłowi na Sejm Pruski — Janowi Baczewskiemu, słowa uznania za obronę praw polaków w Niemczech przed zakusami germanizacyjnemi większości pruskiego Landtagu.

WOJEWODA WILEŃSKI W WARSZAWIE.

Wojewoda Wileński p. Raczkiewicz przybył w sprawach służbowych do Warszawy.

Samobójstwo urzędnika Izby skarbowej

W Józefowie popełnił samobójstwo Jerzy Bruner (lat 24), urzędnik Izby Skarbowej. Przyczyną samobójstwa, jak zmarły podał w pozostawionym liście, jest fakt, iż ukradziono mu pieniądze skarbowe.

TELEGRAMY

Nowy zwrot w strajku górników angielskich

Uchwały górników.—Propozycja pośrednictwa Lorda Derby

Londyn, 23 października. (PAT.). Na naradzie kom. wykonawczego związku górników z przedstawicielami rady gen. kongresu Trade Unionów zapadła uchwała zadośćuczynienia prośbie górników zwołania specjalnej konferencji komitetów wykonawczych związków stowarzyszonych, na której poddana zostanie dyskusji sprawa opodatkowania związków na rzecz strajkujących górników.

Przewodniczący rady, Arthur Pugh, oświadcza, że jakkolwiek konferencja specjalna nie będzie dyskutowała nad wnioskiem o embargo, to jednak zasięgnie ona informacji w sprawie tego wniosku u zainteresowanych związków.

Arthur Pugh, w liście, wystosowanym do „Timesa", wypowiada opinję co do tego, że w sytuacji obecnej najlepszem rozwiązaniem konfliktu byłoby przyjęcie za podstawę rokowań sprawozdania komisji węglowej. Przewodniczący rady jest przekonany osobiście, że sprawa zaczyna wchodzić na tory ruszenia jej z martwego punktu. Opinja Pugh'a sprawiła duże wrażenie w kołach górników. Równie głośnem echem odbiła się w tych sferach propozycja pośrednictwa w zatargu, z którą wystąpił lord Derby.

W mowie, wypowiedzianej w tym przedmiocie w Lancashire, lord Derby złożył następujące oświadczenie:

„Żywię głęboką nadzieję, że nawet w sytuacji tak trudnej, jak obecna, uda się znaleźć sposób pogodzenia sprzeczności interesów i usunięcia antagonizmów. Jestem zbyt dobrze przeświadczony o tem, że chybione pośrednictwo może wyświadczyć sprawie więcej zła, aniżeli korzyści. Dlatego też nie podejmowałbym się pośrednictwa, nie czując się odpowiednio do tego przygotowany. Wszakże nie wystąpię ze swem pośrednictwem pierwszy, chcę bowiem, aby inicjatywa pod tym względem wyszła od stron zainteresowanych".

CO MÓWI COOK.

Londyn, 23 października (PAT.). Na skutek przemówienia lorda Derby, przedstawiciele prasy zwrócili się z zapytaniem do sekretarza gen. związku górników Cooka, czy pośrednictwo lorda Derby będzie dobrze widziane w kołach górników. Na pytanie to p. Cook odpowiedział twierdząco, dodając, że każde pośrednictwo, które może doprowadzić do porozumienia, będzie pożądane dla związku górników.

Skład nowego senatu w Gdańsku

Gdańsk, 23 października (PAT.). Jak się dowiadujemy, stronnictwa mające wejść w skład koalicji senackiej, zaproponowały na stanowiska senatorów parlamentarnych następujące osobistości: Riepe, fabrykant, wiceprezydent Senatu (nacjonalista niemiecki), Beuster, radca miejski (nacjonalista niemiecki), dr. Bischoff, syndyk Związku Rolników (nacj. niem.), Ernst Richard, kupiec (liberał), Formell Karol, sekretarz związku zawodowego (centrum katolickie), Fuchs Karol, kupiec, właśc. składu win (centr. kat.), Jentsch, radca szkolny(nacj. niem.), Kurowski Bruno, adwokat (centr. kat.), Reichenberg Ernest, majster budowlany (nac. niem.), ks. Sawadzki (centr. kat.), Schede, dyr. banku (nacj. niem.), Schmidt Robert, radca budownictwa (grupa urzędnicza), Siebenfreund, kupiec (liberał), Ziehm, ziemianin (nacj. niem.).

Nieoczekiwane szybkie zakończenie rokowań w sprawie personalnego składu nowego senatu spowodowane zostało gwałtowną opozycją socjal - demokratów, którzy złożyli swoje mandaty senatorskie, dekompletując w ten sposób Senat.

Definitywne ustalenie składu nowego Senatu zależy jeszcze od wyborów, jakie mają być dokonane na posiedzeniu Volkstagu gdańskiego w środę przyszłego tygodnia.

CO PISZĄ SOCJALIŚCI O PROJEKTOWANYM SKŁADZIE SENATU.

Gdańsk, 23 października. (PAT.). Według twierdzenia organu socjal - demokratów, „Danziger Volksstimme", powołanie **przedstawicieli urzędników do Senatu ma na celu utrudnienie, o ile możności, wykonania zaleceń Komitetu Finansowego Ligi Narodów i Rady Ligi Narodów w sprawie reformy administracji w. m., redukcji urzędników oraz obniżenia ich wygórowanych poborów.**

DALSZE SZCZEGÓŁY USTĄPIENIA SENATORÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Gdańsk, 23 października (PAT.). Biuro Prasowe Senatu ogłasza komunikat, w związku z ustąpieniem 6-ciu senatorów socjaldemokratycznych z Senatu, oświadczając, że kierujące osobistości z partji niemiecko - narodowej, z dr. Ziehmem na czele, wyjechały do Berlina tylko w tym celu, aby porozumieć się tam ze swymi przywódcami partyjnymi, a znajdujący się przypadkowo w Berlinie sen. Volkmann miał tam przeprowadzić rokowania w sprawie gdańskiego monopolu tytuniowego.

W kołach, zbliżonych do Volkstagu gdańskiego, nie przywiązują do wyjaśnienia tego żadnej wagi i uważają je za niewiarogodne, albowiem, dzięki opublikowanemu wczoraj w organie socjaldemokratycznym „Danziger Volkstimme" wyjaśnieniu i szczegółom, dotyczącym wyjazdu sen. Volkmanna i nacjonalistów niemieckich do Berlina, jest dziś rzeczą powszechnie wiadomą, że istotnie sen. Volkmann i kilku nacjonalistów udało się z Gdańska do Berlina dla zbadania sytuacji i nawiązania porozumienia międzynarodowego, mającego na celu przeprowadzenie sanacji finansowej Gdańska z pominięciem Ligi Narodów. To właśnie stało się powodem ustąpienia socjalistów z Senatu.

Wspólna akcja socjalistów Niemiec, Francji i Belgji

BERLIN, 23 października (PAT.). „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że partje socjalistyczne Niemiec, Francji i Belgji przygotowują w najbliższym czasie wspólny krok, celem solidarnego zamanifestowania swej zasadniczej zgody na politykę porozumienia między Francją a Niemcami w duchu genewskim i Thoiry. Na mającej się wkrótce odbyć konferencji przedstawicieli tych trzech partji, rozważane będą środki taktyczne dla poparcia nowego kursu politycznego w obozie socjalistycznym. W grę wchodzi przedewszystkiem czynny współudział socjalistów w rządach wspomnianych państw, zwłaszcza w Belgji i Niemczech.

Do czego dąży Reichswehra

Berlin, 23 października (PAT.). Korespondent londyński prawicowego „Der Tag" dowiaduje się z kół, zbliżonych do Downing Street, iż według informacji z Berlina, Briand miał bezpośrednio po naradach w Thoiry przedstawić na posiedzeniu gabinetu francuskiego oryginały tajnych statutów Reichswehry, w których znajdowały się między in., klauzule, orzekające, iż **głównem zadaniem Reichswehry w przyszłości będzie odzyskanie orężne Alzacji i Lotaryngji, Gdańska, korytarza pomorskiego i Śląska.**

W Rosji sowieckiej

ŚRODKI DYSCYPLINARNE WOBEC OPOZYCJI NIE ZOSTANĄ COFNIĘTE.

Moskwa, 23 października (A. W.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Centr. Komisji kontrolującej R. K. P., pod przewodnictwem Bucharina, na którem postanowiono nie wycofywać uprzednio projektowanych środków dyscyplinarnych wobec przywódców b. opozycji. Komisja wychodziła z założenia, iż zaprzestanie działalności opozycyjnej nie uwalnia przywódców opozycyjnych od odpowiedzialności za swe dawne wystąpienia. Środki dyscyplinarne nie będą jednak posiadać cech ostrości.

Echa napadu na procesję polską w Kownie

Kowno, 23 października. (PAT.). Odpowiadając w Sejmie litewskim na interpelację posłów polskich w sprawie napadu na Polaków w katedrze św. Trójcy w Kownie, minister spraw wewn., Pożełło, zaznaczył, że uważa za winnych nie tych, którzy z kijami w ręku napadli na Polaków, lecz Polaków, którzy jakoby wyzyskiwali religję dla celów politycznych.

(Wiadomość powyższa wydaje się nieprawdopodobną, gdyż litewski minister spraw wewnętrznych, Pożełło, socjalny demokrata, był zawsze najzupełniej obcy bojującemu nacjonalizmowi i trudno sobie wyobrazić, by mógł zająć stanowisko, streszczone w depeszy).

— Podczas wczorajszego trzęsienia ziemi w Armenji kilkaset osób zostało zabitych, a kilka tysięcy odniosło rany.

— Na posiedzeniu wspólnem polskiej, rosyjskiej, niemieckiej i żydowskiej reprezentacji parlamentarnej w sejmie łotewskim przyjęte zostały uchwały stworzenia ogólno-mniejszościowego bloku.

„Berliner Ztg. am Mittag" dowiaduje się, że wszczęte zostały rokowania dyplomatyczne pomiędzy Niemcami a Włochami o zawarcie traktatu rozjemczego i paktu przyjaźni.

::o::

Z GIEŁDY

Obrót dzienny na wczorajszej giełdzie dewiz wyniósł około 350 000 dolarów, t. j. o 100.000 dol. mniej aniżeli oengdaj Zapotrzebowanie na dolary efektywne było minimalne. Cały przydział walut i dewiz uskutecznił wyłącznie Bank Polski. Dolary i dewizy na New - York notowano bez zmiany 9.00 Z dewiz europejskich podniósł się Paryż z 27.00 na 27 20, Medjolan z 39.36 na 39.41; inne zmian nie wykazały. Dolary w obrotach prywatnych 9.02 do 9.02 i pół w żądaniu, prawie bez odbiorców. Rubli złotych nie można było ulokować Notowano je o godz. 5 po poł. 4.74 100 rubli złotych — 53 dolary w żądaniu, 52 dol. 80 cent. w płaceniu

Na giełdzie akcyjnej interesowano się wyłącznie dwoma gatunkami t. j. Starachowicami i Bankiem Polskim.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

Puławy

POLICJA PUŁAWSKA NA USŁUGACH „STRAŻY NARODOWEJ".

Na dzień 17 października 1926 został wyznaczony w Puławach przez Okręgowy Komitet PPS. wiec pod gołym niebem. Jako referenci przybyli z Warszawy tow. tow. W. Baranowski i E. Chodyński.

Na miejsce wiecu zjechała z poza Puław grupa kilkunastu pijanych ludzi, wysłańców „Straży Narodowej", operującej na terenie Lublina i krzykiem przeszkadzała mówcom.

Policja o zamiarach rozbicia wiecu była powiadomiona. Oddział policji ukryty był w opodal położonym Kinie Venus. Przodownik policji Nr. 1107 przed zagajeniem wiecu uprzedzał tow. Baranowskiego o przygotowaniach do rozbicia Zgromadzenia i pokazywał osobników ze „Straży Narodowej".

Zaraz po zagajeniu wiecu tow. Baranowski zwrócił się do przodowników Nr. Nr. 1107 i 1110 z prośbą usunięcia awanturników, jednak ani oni, ani powiatowy Komendant — Komisarz Skólski uczynić tego nie chcieli, a nawet zamiast uspakajać chuliganów ze „Straży" policja rzuciła się na członków i zwolenników PPS., którzy sami bez wielkiego trudu chcieli zaprowadzić porządek i wiec rozwiązała, rozganiając obecnych przy pomocy oddziału w kinie.

Rozbicie wiecu przez policję, która ostatnio już dopuściła do rozbicia zgromadzenia tow. posła Malinowskiego — wzburzyło miejscową ludność, która wprost oskarża komendanta policji,i ż jakoktóra wrpost oskarża komendanta policji, iż jakomagać „Straży Narodowej", oraz ślepo wykonywa zlecenia jednego z większych obszarników, p. B., który całą akcją „Straży Nar." na pow. Puławski kieruje.

Zwracamy się więc do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i do Pana Wojewody, aby ukrócił współdziałanie policji z szajką lubelskiej „Straży Narodowej".

m.

Przemyśl.

ZA CO DYREKCJA ELEKTROWNI W PRZEMYŚLU SZYKANUJE NIEWINNEGO PRACOWNIKA.

Ze Zw. prac. użyt. publ. (Oddział w Przemyślu) otrzymujemy następującą korespondencję:

Przed kilku laty, między kierownikiem sieci elektrowni w Przemyślu tow. Chrzanowskim, a Dyrektorem lektrowni, inż. Jasińskim, powstały nieporozumienia na tle dochodzeń sądowych przeciw p. Jasińskiemu i jego wspólnikom o sprzeniewierzenie dobra publicznego. Od tego czasu byliśmy świadkami stałego szykanowania tow. Stanisława Chrzanowskiego przez Dyrekcję M. Z. E. Szykanowanie kierownika sieci wzmogło się jeszcze bardziej gdy p. Jasiński zaangażował do praktyki w MZE, elewa techniki, Weinstocka. Chociaż to był pierwszy rok praktyki, uzyskał ów od Dyr. M. Z. E. daleko idące pełnomocnictwa do kierowania Elektrownią. Nic dziwnego też, że na tle eksperymentów i szykan praktykanta Weinstocka przyszło do nieporozumienia między kierownik. sieci, tow. Chrzanowskim (20 lat praktyki) a tymże praktykantem.

Z początkiem lipca r. b. Dyrektor M. Z. E. p. Jasiński, na wniosek Weinstocka, wniósł skargę do Magistratu na tow. Chrzanowskiego, zarzucając mu niesłusznie niesubordynację, niewykonanie poleceń i t. d. i t. d. Magistrat, na podstawie takich nieuzasadnionych i celowo szkodzących doniesień, posunął się do tego, że kierownika sieci zawiesił w czynnościach urzędowych, wytaczając mu śledztwo. Śledztwo to postępuje bardzo leniwie i do dziś nie zostało ukończone.

Tow. Chrzanowski, członek Zw. prac. inst publ. nie mogąc się doczekać ukończenia śledztwa magistrackiego, w obronie swojej wniósł skargę do Sądu przeciw inż. Jasińskiemu i Weinstockowi o oszczerstwo.

Jak słychać, ta słuszna skarga ma się stać przyczyną niekorzystnego załatwienia sprawy tow. Chrznowskiego, czyli że odejmuje się mu wszelką możliwość obrony i wykazania prawdy!!

Wierzbnik-Starachowice.

DZIAŁACZ CHADECKI, KTÓREGO NIKT CHADEKOM NIE POZAZDROŚCI.

W dzienniku chadecko - endeckim „Słowo", wychodzącym w Radomiu — wyczytaliśmy wiadomość o wystąpieniu z P. P. S. w Wierzbniku—Starachowicach Lipczyńskiego Kazimierza, który jednocześnie przeprasza ks. Ściskałę i starostę Konopackiego za.. „przykrości, wyrządzone im przez jego przemówienia na zebraniach"...

Dla wyjaśnienia chcemy nadmienić, że Lipczyński już dawno został usunięty z partji, jak również z organizacji zawodowych i oświatowych za czyny niemoralne i różnego rodzaju przestępstwa, wobec czego nie mają z czego cieszyć się endecy i chadecy, że zdobyli dla siebie takiego działacza!

Ruch socjalistyczny tego rodzaju ludzi u siebie nie potrzebuje!!

Boryszew

WYCOFANIE WOJSKA Z FABRYKI

Wojskowa kompanja, wysłana w zeszłym tygodniu do państwowej fabryki prochu w Boryszewie, gdzie, jak wiadomo, robotnicy zastrajkowali, domagając się podwyżki głodowych płac, została wczoraj wycofana. Strajk trwa nadal.

Kalendarzyk zebrań zawodowych

WARSZ. RADA ZW. ZAW. W środę, 27 b. m., o godz. 7 wiecz., Leszno 48 (Zw. Dozorców Dom.) odbędzie się konferencja Zarządów, delegatów i mężów zaufania. Na porządku dziennym obrad — sprawa wyborów do Kasy Chorych. Wejście za okazaniem mandatu.

WIEC DOZORCÓW.

Dziś o godz. 2 popoł., w lokalu Zw. Zaw. Dozorców Domowych, Leszno 48, odbędzie się wiec dozorców domowych w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych.

Z życia partji.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ZEBRANIA.

W poniedziałek, dn. 25 b. m.

Warsz. O. K. R. Zebranie O. K. R o godz. 7-ej (Al. Jerozolimskie 6)

Wydział finansowy W. O. K. R. P. P. S. o godz. 6 min. 30 (Al. Jerozolimskie 6)

Koło Śródmieście. Dn. 24.X r. b wycieczka do Gazowni na Woli. Zbiórka o godz. 10 rano w lokalu O. K. R.. Al. Jerozolimskie Nr 6 Bilety w cenie 30 gr. — dla członków T. U. R. 20 gr.

Warsz. Komitet Powiatowy P. P. S. Posiedzenie Komitetu w poniedziałek, dn 25 b. m. o godz. 17 min 30, Leszczyńska 6.

PRZED WYBORAMI DO KASY CHORYCH.

Baczność Towarzyszki!

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy wzywa członkinie Warszawskiego Wydziału Kobiecego, aby bezwzględnie stawiły się w dniu 26 b. m. we wtorek o godz. 7 w. do lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

Każda z towarzyszek ma obowiązek przyprowadzić ze sobą robotnice z fabryk i dzielnic dla wzięcia udziału w akcji wyborczej do Kasy Chorych.

Odczyt. Dnia 27.X.26 r. dzielnica Wola-Czyste ob. dr. Borkowski, wygłosi odczyt na temat „Skutki chorób wenerycznych".

Ruch kult-oświatowy

Zabawa taneczna. Dnia 30 b. m. o godzinie 10 wiecz. w salach W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Wielka Zabawa taneczna.

Dochód na „Dom Ludowy".

Pochód na stoki Cytadeli. Dnia 1-go listopada r. b. wyruszy z lokalu związku b. więźniów politycznych doroczny pochód.

Wzywa się przeto wszystkich członków Warszaw. Organ. Młodzieży do licznego współudziału.

Poszczególne Koła winne się stawić z wieńcami i transparentami.

Wycieczka do Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej odbędzie się w niedzielę staraniem Koła „Powązki". Zbiórka, Chmielna 52 o godz. 11 rano Bilety w cenie 30 gr. dla członków i 40 gr. dla nieczłonków do nabycia na miejscu zbiórki.

Na przedstawienie w teatrze Narodowym

„CYD"

jutro o godz. 8 wiecz. można pozostałe bilety nabywać w Robotn. Wydziale Wychowania Dziecka, Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, a w dniu przedstawienia od godz. 6 wiecz. w kasie teatru.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem, zaprasza delegatów z komisji kulturalno - oświatowych przy Zw. Zaw. na konferencję w sprawie ulgowych przedstawień w teatrach miejskich.

Konferencja odbędzie się dnia 26 b m. o godz 7 wiecz. w lokalu Rob. Wydziału Wychowania Dziecka, Warecka 7, I-sze piętro.

RUCH ROBOTNICZY

Delegacja Z. Z. K. u wice-premjera Bartla

Wczoraj odbyła się między wiceprem., p. Bartlem, a Prezydjum Związku klas. kolejarzy (Z. Z. K.) konferencja w sprawie płac urzędniczych, stanowiąca dalszy ciąg akcji, jaką Z. Z. K. już od lata o **podwyższenie płac do poziomu kosztów utrzymania** niezmordowanie prowadzi.

Imieniem delegacji, w skład której wchodzili tow. tow.: **Kozłowski, Maksamin i Grylowski,** pos. tow. **Kuryłowicz** podkreślił z całym naciskiem, iż niedostatek wśród pracowników kolejowych i wogóle państwowych, z powodu wzrastającej stale drożyzny, doszedł już do takich granic, że jakakolwiek zwłoka z podwyżką płac jest w obecnych warunkach **wprost już nie do pomyślenia.** Prezydjum Z. Z. K. domaga się tedy ponownie: 1) niezwłocznego **uruchomienia mnożnej;** 2) udzielenia kolejarzom **13 pensji** na zakupy zimowe; 3) uruchomienia **dodatku mieszkaniowego** i przyznania go również i nieetatowym.

W odpowiedzi p. Bartel zaznaczył, że mniemanie, jakoby Rząd nie doceniał potrzeby podwyższenia płac, jest błędne; Rząd kwestję tę „ustawicznie ma na uwadze", jednak wprzód wyszukać musi odpowiednie na to pokrycie, by nie zachwiać „równowagi budżetowej", co musiałoby odbić się niekorzystnie na ogólnej sytuacji finansowej Państwa. Z tych względów Rząd „nie może" uruchomić mnożnej, gdyż musiałby wejść na drogę inflacji, co i dla Skarbu i dla całej ludności stałoby się katastrofą. Mimo jednak to, że Rząd zrównoważenie budżetu stawia na pierwszym planie, uważa Rząd kwestję podwyżki płac za rzecz pilną, którą **„w najbliższych dniach" ostatecznie zdecyduje.**

Tak brzmi w zwięzłem streszczeniu odpowiedź p. Bartla...

SPRAWY ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

W dniu 22 b. m. w Min. Pracy odbyło się pod przewodnictwem p. Naczelnika Gnoińskiego przedwstępne posiedzenie Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na r. 1927/28.

Omawiano sprawy sposobu godzenia robotników, przymusowego zawiadamiania gmin o wolnych miejscach, ewentualnego wydawania robotnikom zamiast ziemi pod kartofle— kartofli, dopełnień do art. 28 umowy zbiorowej, dotyczącego nieusuwalności emerytów i stosunku ustawy o reformie rolnej do umowy zbiorowej.

Z powodu nieprzejednanego stanowiska przedstawicieli ziemian Komisja w większości kwestji nie powzięła ostatecznych decyzji.

Z ramienia Zw. Zaw. Rob. Rolnych w posiedzeniu wzięli udział tow. tow. poseł J. Kwapiński i adw. J. Litauer. Tegoż dnia tow. adw. J. Litauer, radca prawny Zw. Robotników Rolnych odbył dłuższą konferencję z naczelnikiem Wydziału Pracy na roli Min. Pracy p. Gnoińskim w sprawie ustalenia wytycznych nowej ustawy o rozjemstwie na roli, mającej być wprowadzoną w drodze rozporządzenia Prezydenta. Podstawą dyskusji był projekt rozporządzenia, zredagowany przez tow. adw. Litauera.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU WYPŁACANIA ZASIŁKÓW.

Na posiedzeniu zarządu głównego Funduszu Bezrobocia uchwalono wystąpić do p. ministra pracy o przedłużenie okresu wypłaty zasiłków do 17 tygodni dla tych bezrobotnych robotników, którzy do 30 listopada r. b. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z F. B. w ciągu całego okresu ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, na terenach niżej wymienionych: w m. i pow. piotrkowskim, w m. Kaliszu, w m. Kielcach, Radomiu, Ostrowcu w powiatach opatowskim, koneckim, iłżeckim, bielskim, żywieckim, wadowickim, drohobyckim, samborskim, starosamborskim, liskim, sanockim, krośnieńskim, brzozowskim i rybnickim.

Uchwalono też wystąpić do p. ministra pracy o przedłużenie okresu wypłaty zasiłków do 17 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy do 30 września r. b. wyczerpali zasiłki z F. B. w ciągu całego okresu, ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, na poniższych terenach: w m. Warszawie, w m. i pow. częstochowskim, w m. i pow. kieleckim, w m. Radomiu i Ostrowcu, pow. iłżeckim i koneckim, w m. Łodzi, Piotrkowie, Ozorkowie, Radomsku, Tomaszowie Mazowieckim, Zgierzu, w m. i pow. kaliskim, pow. kolskim, konińskim, słupeckim, tureckim, wieluńskim, w m. Aleksandrowie i Pabjanicach, w m. Bydgoszczy, Poznaniu, Gnieźnie, pow. chodzieskim, szamotulskim, grodziskim, międzychockim, nowotomyskim i kościańskim, w m. Krakowie, pow. bialskim i żywieckim, w pow. drohobyckim, samborskim, starosamborskim, liskim, sanockim, krośnieńskim i brzozowskim, w m. Wilnie, Katowicach, Królewskiej Hucie, Bielsku oraz w pow. rybnickim, katowickim, pszczyńskim, bielskim, cieszyńskim, świętochłowickim, tarnogórskim i lublinieckim.

ŻYWNOŚĆ I WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH

Min. Pracy wystąpiło na komitet ekonomiczny ministrów z wnioskiem w sprawie organizacji akcji żywnościowej na rzecz bezrobotnych w postaci przyznania im jednorazowo na zimę pewnej ilości mąki żytniej, kartofli i węgla.

Akcja powyższa objęłaby głównie bezrobotnych, niepobierających żadnych zasiłków. Obarczeni rodzinami otrzymaliby większe racje. Omawiana akcja dotyczyłaby większych ośrodków przemysłowych. Rozmiary jej zależą od funduszów, jakie będzie można uzyskać na ten cel od Skarbu.

TRUP W WALIZIE

Sprawa Królikowskiego

5 DZIEŃ ROZPRAW.

W dalszym ciągu sąd przesłuchuje świadków.

Królikowski i spółka...

Św. **Mielczarek** opowiada, jak w lutym na „przechadzce" w Al. Jerozolimskich poznali Piotrowską i zabrali ją do Cytadeli. 1 lutego św. poszedł do szpitala, skąd został wypisany dopiero 16 marca. Po powrocie ze szpitala, słyszał od Kr., że posyłał list do „kobietki" na ul. Złotą, jednak jej nie znalazł. Przed aresztowaniem Kr., św. nocował u niego. Królikowski przy świadku wyrwał kawałek siennika, utrzymując, że „ktoś go poplamił". Św. stwierdza, że Królikowski w kwietniu namiętnie studjował literaturę kryminalistyczną. Św. słyszał, jak Kr. skarżył się, że kręci się wciąż za nim podejrzany jakiś osobnik, podający się za kuzyna z Grodna, którego osk. wogóle nie posiadał.

I one też...

Św. **Piotrowska** była u Król. w grudniu 1924 r. Św. **Murawska** raz jeden była też u oskarżonego. Św. **Kochanowska,** jeszcze jedna „wybrana" oskarżonego — zeznaje przy drzwiach zamkniętych.

Św. **Józef Pieniążek** mówi dużo o zdenerwowaniu osk. przed aresztowaniem. Słyszał przechwałki osk., dotyczące kobiety w futrze z brylantem. Było to po 1 marca 1925 r. Św. stwierdza, że z Cytadeli można było wyjść nawet z dużą paczką, bez rewizji osobistej. Osk. miał pierścionek z małym brylantem, który zamienił następnie na większy, dopłacając około 100 zł. Królikowski miał w swem ręku stale kasetkę, stanowiącą kasę zakładu mundurowego. Zawierała ona przeciętnie od 40 — 400 zł.

Kto krzyczał?

Św. **Sadowska** słyszała krzyk w pokoju Królikowskiego w nocy, kiedy odbywał się bal w Cytadeli, czyli pomiędzy 15 i 22 lutym.

Kap. żandarmerji, **Golus,** mówi o łatwości otrzymywania przepustek. Z Cytadeli można było wynosić paczki bez rewizji, nawet większe.

Krew na sienniku.

Św. **Szlakowicz,** który sprzątał pokój Królikowskiego, stwierdza, że w marcu zauważył na sienniku Królikowskiego plamy krwi. Osk. posyłał go po lekarstwo na hemorojdy.

Św. **Nalborczyk,** chorąży, który mieszkał w jednym budynku z osk., widział w nocy, 22 lutego Król., przyjmującego u siebie jakąś kobietę i pożyczał od świadka pieniądze na wódkę.

Matka oskarżonego.

Św. **Królikowska,** matka oskarżonego, drżącym ze wzruszenia głosem stara się wytłumaczyć sądowi, że syn chorował na hemorojdy i że stąd pochodzą owe krwawe plamy na sienniku. Na bieliźnie, którą brała do prania od syna z więzienia były krwawe plamy.

Na wniosek prokuratora sąd postanowił dodatkowo zbadać w poniedziałek eksperta, prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

W poniedziałek spodziewane są przemówienia stron. Wyrok przypuszczalnie ogłoszony będzie we wtorek.

I. K.

Nadużycia w marynarce wojennej

12 DZIEŃ ROZPRAW.

Pierwszy zeznaje inż. **Grabowski,** ref. dep. III amunicji. Do św. zgłaszał się inż. Miklaszewski, przedstawiciel firmy „Marszałk", proponując dostawę bomb lotniczych. W kilka dni potem Bartoszewicz, w rozmowie ze św., podkreślał konieczność uzbrojenia hydroplanów takiemi bombami i wymieniał firmę Marszałk, jako jedyną, która może je dostarczyć. Św. podpisał umowę z firmą Marszałk. Kto na protokule umowy dopisał, że firmie tej należy dać pierwszeństwo, św. nie wie.

Św. **Gintowt** w 1922 r. pracował w ref. broni podwodnej w marynarce wojennej i od początku miał nieufność do Bartoszewicza. Wszyscy jego dostawcy byli z nim na stopie niezwykle poufałej.

Porębski i Bartoszewicz.

Św. meldował o swych spostrzeżeniach gen. Porębskiemu i Petelencowi. Gen. Porębski wzywał potem do siebie Bartoszewicza, a kom. Petelenc mówił szczerze, że B. warto usunąć.

„Komuniści" przeciwko Bartoszewiczowi.

Gdy rozpoczęło się śledztwo w sprawie nadużyć w marynarce, Bartoszewicz jął rozgłaszać, że podejrzenia „są robotą komunistów", którzy kopią pod nim dołki.

Św. **Sadowski,** kap. sztabu gen., stwierdza, że Bartoszewicz przychodził do niego o poparcie w sprawie udzielenia kredytów dla firmy Marszałk.

Bartoszewicz wywołuje sensację na sali, oznajmiając, że nie zna tego świadka.

Wszechwładza Bartoszewicza.

Św. **Leśniewski** zastępował Bartoszewicza. gdy ten był na morzu. Oficerowie skarżyli się na wszechwładzę Bartoszewicza. Bart. zastrzegał się wobec św., że sprawa zakupów będzie należała tylko do niego.

Amator sztuki.

Św. **Smokolski,** właściciel domu sztuki, zeznaje, że Bart. kupował często u niego obrazy i porcelanę. Raz zgłosił się w poszukiwaniu czegoś „niezwykłego" i pokazywał 20 tys. zł., które na ten cel przeznaczył. Niestety, nie było nic takiego w sklepie.

„Rodzinka" Bartoszewicza.

Mjr. rezerwy **Czechowicz,** znał dobrze osk. z przed wojny z Rosji. Ojciec jego był naczelnikiem więzień na Syberji. Rodzina Frenklów, żony oskarżonego, była bardzo wrogo zawsze do Polski usposobiona. Frenkiel, brat żony osk. służył jednak pewien czas w II oddz. sztabu gener. Obecnie jest „dygnitarzem" sowieckim. Żona Bartoszewicza tak nie znosiła Polski, iż przed dwoma laty oświadczyła św. w odpowiedzi na jego uwagę, że powinni uczyć się po polsku: „Na waszym parszywym polskim języku nigdy nie będę mówić". Bartoszewicz był komendantem statku „Polonja", który zajmował się przewożeniem reemigrantów z Rosji, pobierając za to olbrzymie pieniądze. Statek ten był aresztowany za nielegalne spekulacje w Konstantynopolu i władze polskie miały z tego powodu wiele nieprzyjemności. Osk. nieraz chwalił się przed św., że przez pół miesiąca wydaje 6 tys. zł.

W poniedziałek dalsze zeznania świadków.

I. K.

Z sądów.

Pierwszy proces Radjowy.

Dnia 22 b. m. w Sądzie Pokoju 22 okręgu m. st. Warszawy odbył się pierwszy proces radjowy zakończony skazaniem pierwszego schwytanego radjopajęczarza. Oskarżonym jest bogaty piekarz warszawski Ludwik Piętos, właściciel piekarni „Warszawianka".

Rozprawę prowadził sędzia pokoju 22 okręgu p. St. Orlicki, który wobec nieobecności oskarżonego skazał go wyrokiem zaocznym na 500 zł. kary z zamianą na 2 miesiące aresztu, za bezprawne posiadanie radjoodbiornika, zasądzając równocześnie powództwo cywilne na rzecz „Polskiego Radja" w sumie 3 zł. z czego 20% na rzecz Rządu.

Oskarżenie popierał przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, p. Klemens Zwoliński.

W toku znajduje się kilkadziesiąt spraw przeciwko „radjopajęczarzom".

—o::o—

Pokwitowania

Na bezrobotnych:

F. Żurawski zł. 8.—

Na Robotniczy Wydział Wychow. Dziecka:

M. Nesterow w Białymstoku zł 4.60

Łańcuch Prasowy.

Tow. Gryzel, burmistrz m. Konstantynowa zł 10.—, wzywając tow tow.: Szymczaka, wiceburmistrza m. Zgierza i Wojciechowskiego, kierownika Kasy Chorych.

Dla wdowy po pułkowniku.

Bezimiennie złożono materjał na spódnicę.

Ogłoszenie Przetargowe.

Dnia 12 listopada r. b. o godz. 11-ej rano w biurze Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 1 przy ul Ząbkowskiej Nr. 27/31 na Pradze, odbędzie się licytacja drogą przetargu ustnego na sprzedaż za gotówkę łomu metalowego.

1) żelaznego (fragment, blacha, żelazo kute) w ilości około kg 80.000;
2) miedzianego i mosiężnego w ilości około kg. 200;
3) cynkowego (stara blacha) w ilości około kg. 3000

Cena wywoławcza za 100 kg.: łomu żelaznego zł. 7.—

Cena wywoławcza za 100 kg. łomu miedzianego i mosiężnego zł. 120 —

Cena wywoławcza za 100 kg. łomu cynkowego zł. 100 —

Rzeczony powyżej łom oglądać można na placu Państwowej Wytwórni Wódek Nr. 1, ul. Ząbkowska Nr. 27/31 w godz. od 9 rano do 3 po poł.

Reflektanci winni złożyć przed rozpoczęciem licytacji wadjum w wysokości zł. 100.— do kasy Państwowej Wytwórni Wódek Nr 1.

Łom winien być zabrany z placu Wytwórni w przeciągu dni 3 od daty przetargu.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Wystawa: „Kultura Ciała i Stroju"

pod protektoratem

J. W. Marszałkowej Józefowej Piłsudskiej

Otwarcie w Dolinie Szwajcarskiej, w niedzielę 24-go października o godz. 11 w połud. Wystawa otwarta będzie do dn. 8 listopada codziennie od godz. 12 w poł. do 12 w nocy. Orkiestra dancingowa, atrakcje, wyborna restauracja i cukiernia. Wystawa kwiatów z ogrodów „Frescatti".

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem wczoraj padał deszcz, temperatura rano 9°, najniższa z nocy 8°; deszczu 24 m. m., cisza.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 8.8°, najniższa 2.9°

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno i dżdżysto na wschodzie i południowym wschodzie, dość ciepło. Chmurno, z przejaśnieniami w ciągu dnia, rankiem mglisto — w pozostałych okolicach kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Zebrania kontrolne. Jutro, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w 1 kom., ur. w r. 1895, nazwiska których rozpoczynają się od L do P włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zamieszkali w 2 kom., ur. w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od N do Z włącznie — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli); zam. w kom. 7, ur. w r. 1894 (nazwiska od K do N) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli); zam w 10 kom., ur. w r. 1892 (nazw. od R do Z) — w komisji Nr. 4 (Ciepła 32); 2) przynależni do P.K.U. Nr. 2, zam. w 6 kom., ur. w r. 1894 (nazw. od S do Z) — w komisji Nr. 1 (koszary dynonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3); zam. w 8 kom., ur. w r. 1894 (od N do S) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul Huzarska); zam. w kom. 9, ur. w r. 1891 (od A do K) — w komisji Nr. 3 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska); zam. w 13 kom., ur. w r. 1893 (od L do Z) — w komisji Nr. 4 (koszary 1 p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie); wreszcie 3) — przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 14 kom., ur. w r. 1892 (od A do M) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

Tygodniowe losowanie w Zachęcie. W dniu 23 b. m. odbyło się losowanie obrazu J Rapackiego p. t.: „Kościół Marjacki" pomiędzy osoby, które zwiedziły wystawę za biletami normalnemi w czasie od 16 do 23 b m. Wygrana padła na Nr. 474—l. Dnia 6 listopada rozlosowany będzie obraz Br. Kowalskiego p. t.: „Widok z Zakopanego" pomiędzy zwiedzających wystawę w bieżącym tygodniu

Prezydentowa Mościcka na budowie gmachu Instytutu Radowego. W piątek Komitet Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie oraz Tow. Instytutu Radowego Jej imienia, przyjmowały na Budowie gmachu Panią Prezydentową Mościcką.

W imieniu obu Komitetów przywitali Prezydentową: profesorowie F. Kryształowicz i S. Pieńkowski. Następnie p.p. architekt Wójcicki, oraz inżynier E. Telakowski oprowadzili Panią Prezydentową po gmachu.

Pani Prezydentowa okazała duże zainteresowanie Instytutem Radowym i przyrzekła Komitetowi swą czynną współpracę.

Wszelkich bliższych informacyj udziela sekretarjat Komitetu, Nowy-Świat 21 od godz. 4—6 p.p. tel. 258-53.

Goście zagraniczni na „V Tydzień Akademika". Święto młodzieży polskiej „V Tydzień Akademika" jest jedynym tego rodzaju obchodem na całym świecie i jest przedmiotem zainteresowania ze strony zagranicy. Jak wiadomo — na zjeździe międzynarodowym akademików Polacy zaproponowali, aby obchód „Tygodnia Akademika" rozciągnąć na cały świat. W związku z tym zostaną zaproszeni przedstawiciele młodzieży akademickiej zagranicznej na obchód „V Tygodnia Akademika" aby tu u nas na miejscu — mogli się przekonać, jak wygląda polskie święto młodzieży.

Z Tow. Teozoficznego. W niedzielę, 24 b. m. o godz. 5 p.p. w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) p. Ewelina Karasiówna, wiceprezes Tow. Teozoficznego, wygłosi odczyt na temat: Wiara w siebie — potęgą.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego otrzymali dyplomy doktora wszech nauk lekarskich p.p.: Adelfang Dawid, Denhoff-Czarnocka Wanda Janina ur. Cumpf, Edelsburg Perla, Fuks Ida Lejb vel Leon, Jabłonowska Helena, Kon Stanisław, Litwin Alfred, Lubelski Rafał, Makowski Stanisław, Mandelbaum Jakób, Melcer Aron Szmul, Mendelsberg Chana Szajndla, Michniewicz Leokadja, Mystkowski Stanisław, Rejzenberg Hirsz, Romer Samuel, Sobolewski Mieczysław Marcin, Tarnawski Stefan, Waszkiewicz Helena, Wiernicki Jan, Wolfsztejn Szulim.

Na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała dyplom doktora filozofji p. Chodźko Aleksandra.

1-szy koncert Polskiej Kapeli Ludowej. W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w sali Konserwatorjum pierwszy w bieżącym sezinie koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją prof. St Kazuro. Udział w koncercie biorą p.p.: Z. Dobrowolska-Pawłowska (śpiew), M. Trombini-Kazuro (fortepian), Br. Rutkowski (słowo wstępne), L. Urstein (akompanjament). W programie: Szopski, Różycki, Wieniawski, Czerniawski, Kazuro i Joteyko.

Odczyt w Zrzeszeniu lekarek polskich. W dn. 25 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w lokalu Wydz. Zdrowia (Zgoda 10), odbędzie się zebranie Członkiń Zrzeszenia Lekarek Polskich (udział wprowadzonych gości pożądany).

Na porządku dziennym, miedzy innemi, odczyt p. t. „Histerja ze stanowiska teorji Freuda" (Dr. Zandowa).

Z Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy. W niedzielę dnia 24 b. m. odbędą się następujące wycieczki: do Muzeum etnograficznego, Giełdy, Zamku, Cytadeli, Muzeum etnograficznego, na Platformę Niespodzianki, do Muzeum zoologicznego, Muzeum wojskowego, Politechniki, Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, Muzeum Narodowego, Ogrodu Zoologicznego, Zwierzyńca.

Wstęp na wycieczki tylko dla słuchaczy Kursów dla Dorosłych.

Środy literackie w klubie artystycznym. (hotel Polonia). W środę 27 b. m. Juljusz Kaden Bandrowski wygłosi odczyt p t.: „Na wielkich drogach Europy" Zaś dnia 3 listopada odbędzie się wieczór poświęcony Janowi Kasprowiczowi.

Wypadki.

ZBRODNICZY CZYN.

W domu Nr. 34 przy ul. Marszałkowskiej znaleziono nieprzytomną lokatorkę tegoż domu, Fajgę Szwarcmanową, której jakiś niewykryty sprawca zadał ranę ciętą głowy. Szwarcmanową przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem. Jest ona nieprzytomna i nie może złożyć zeznań.

PRZYGODA ŁASKI Z PRZYGODĄ.

Ul. Towarową jechał wozem gospodarz z podmiejskiej wsi, Łaska. Na rogu ul. Prostej podbiegło do wozu dwuch opryszków i jeden z nich skradł parę butów z cholewami, poczem obaj rzucili się do ucieczki. Łaska, spostrzegłszy brak butów, wszczął alarm i pogonił za uciekającymi. Przodownik Dziemian pogonił za złodziejami. Jeden z nich uciekł w stronę ul. Chłodnej, drugi zaś wpadł na terytorjum składu materjałów budowlanych przy ul. Towarowej Nr. 28. Długotrwałe poszukiwania wśród zakamarków, rupieci i t. p. nie dały wyniku. Nie zrażony tem przodownik użył następującego fortelu. Wyjął rewolwer i głośno oświadczył, że będzie strzelał. Fortel udał się. Po chwili z rupieci wylazł przerażony opryszek, trzymający pod pachą parę skradzionych butów. Ujętym okazał się Jan Przygoda. Wspólnik Przygody zdołał umknąć.

AMATORKA GRATISOWEJ KOLACJI.

Do bufetu na dworcu głównym przyszła jakaś kobieta' która poleciła podać sobie kolację. Po najedzeniu się kobieta owa, nie regulując rachunku, skierowała się do wyjścia, lecz spostrzegła ją służba bufetowa, która wychodzącą zatrzymała. Amatorkę bezpłatnej kolacji oddano w ręce policji. Okazało się, że jest to Józefa Konarska. Po osadzeniu w areszcie, Konarska poczęła awanturować się, przyczem zdemolowała nieco areszt i poszarpała na sobie ubranie.

Samobójstwo żony wywiadowcy. Wczoraj o g. 5 po poł. w mieszkaniu własnym przy ul. Siedleckiej nr. 36 w Sielcach, żona wywiadowcy urzędu śledczego Walerja Szylingowa, w czasie sprzeczki z mężem swym, strzeliła do siebie z rewolweru w piersi. Ofiarę dramatu małżeńskiego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności — zmarła.

Zgon ofiary dramatu miłosnego. Jadwiga Izydorczykówna, która onegdaj była postrzelona przez Antoniego Wróbla, narzeczonego swego, nie odzyskawszy przytomności, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Samobójstwo w Ogrodzie Saskim. Nocy ubiegłej na kilka minut przed zamknięciem Ogrodu Saskiego, w alei bocznej w pobliżu zabudowań teatru „Letniego" rozległ się wystrzał rewolwerowy. Nadbiegli na alarm dozorcy Ogrodu ujrzeli na ławce leżącego młodzieńca, który postrzelił się w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia nałożywszy opatrunek, przewiózł desperata do szpitala Dzieciątka Jezus. Desperat odmawia wszelkich zeznań; dokumentów przy nim nie znaleziono.

Napad na policjanta. Na przechodzącego ul. Tarczyńską posterunkowego rezerwy p. p. Henryka Sikorskiego przed domem nr. 15 napadł jakiś opryszek, wyrwał Sikorskiemu bagnet i rzucił się do ucieczki. Policjant momentalnie schwytał napastnika i usiłował odebrać mu bagnet, lecz w czasie szamotania się otrzymał cios bagnetem w lewą rękę. Napastnik poraz drugi rzucił się do ucieczki. W pościgu za uciekającym post. Sikorski dał dwa strzały z rewolweru, lecz chybił. Wkrótce po strzałach uciekający wbiegł do domu Nr. 3 przy ul. Tarczyńskiej, gdzie ujęto go. Napastnika odprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to Aleksander Sawicki.

Przy pracy. Zajęty przy budowie tunelu w Al. Jerozolimskich róg Nowego Świata robotnik, 28-letni Władysław Urszanowski, uległ nadwyrężeniu ścięgien grzbietu. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

— W fabryce przy ul. Ząbkowskiej Nr. 33, wyrobnik Jan Mekler, w czasie pracy uległ potłuczeniu czaszki. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

16.30 — 16.55 Odczyt p. t.: „Nauczanie rolnictwa drogą korespondencji a kursy rolnicze im. Stanisława Staszica" — wygł. prof. Stefan Jankowski (dział: Rolnictwo).

17.00 17.25 Program dla dzieci.

17.30 — 18.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radja, Aleksander Michaołwski art op. Warsz. (śpiew), Kazimierz Butler (wiolonczela), Zofja Jaroszewiczowa (fortepian) i Helena Zalewska (akompanjament).

19.00 — 19.25 Odczyt p. t: „Rozwój terytorjalny Państwa Polskiego" — wygł. prof. Henryk Mościcki (dział: Historja Polski).

19.30 — 19.55 Odczyt p t.: „Fredro, Bałucki, Bliziński" — wygł dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska (cykl: „Polska w komedji" dział: Literatura polska).

19.55 — 20.25 Odczyt p. t.: „Dzieje książki polskiej" — wygł. red Ludomił Lewenstam.

20.30 — 22.00 Koncert wieczorny Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radja prof. Jan Dworakowski (dyrekcja) i Michał Borzakowski (wiolonczela).

TEATR I MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Piątkowy koncert symfoniczny: pp. E. Młynarski i Al. Borowski.

Dawno już dosyć estrada Filharmonji nie gościła u siebie p. Młynarskiego To też nowością pewną dla publiczności było, że u pulpitu kapelmistrzowskiego stanął dyrektor Opery, prowadząc z właściwą sobie żywością i plastyką symfonję Brahmsa, „Rapsodję litewską" Karłowicza i „Śmierć i wyzwolenie" Straussa. Orkiestra — na wzór operowej, zdaje się, ustawiona — była mu posłuszną w każdym szczególe, brzmiała potężnie i mało kiedy dała słuchaczom tyle zadowolenia artystycznego, co onegdajszego wieczoru.

Jako solista wystąpił, znany już w Warszawie pianista rosyjski, p. Aleksander Borowski.

Działalność tego poważnego, w świetnej szkole petersburskiego konserwatorjum wykształconego muzyka (p Borowski jest uczniem Essipowej) cechuje olbrzymia produktywność odtwórcza. W roku bieżącym zapowiada on około 80 koncertów w różnych miastach Europy, w tem cały cykl w Paryżu pod ogólnym tytułem „Les grands oeuvres du piano". „Koncerty — to moje życie" — mówił często Borowski do uczniów, kiedy jeszcze w latach wojny, jako profesor konserwatorjum w Moskwie oddawał się pracy pedagogicznej.

Onegdaj usłyszeliśmy w jego wykonaniu przepiękny koncert G-dur Beethovena: przezroczysta technika, poezja kantyleny przemówiły silnie w dwuch pierwszych częściach utworu. Dźwięczny fortepian Blüthnera zestrajał się doskonale zwłaszcza z „Campanellą" Liszta, którą artysta dorzucił na „bis". Nie rozumiem tylko, dlaczego pianista w drugiej części programu umieścił fantazję z „Roberta - djabła"; wszak to tak pusta i, po muzyce Brahmsa i Beethovena, rażąco pretensjonalna kompozycja.

H. D.

„Monna Liza" w Operze. Próby nieznanej w Warszawie opery „Monna Liza" M. Schillings'a posuwają się naprzód. Premjerę przewiduje się na początek listopada.

Teatr Wielki. Dziś o godz 8 wiecz. „Faust" z „Nocą Walpurgji".

Dziś o godz. 3-ej po poł. widowisko baletowe złożone z „Szeherezady", „Jeziora łabędziego" i „Postoju kawalerji"; wiecz. „Faust".

Teatr Narodowy. Dziś o 3 i pół po poł. „Sen srebrny Salomei".

Wieczorem poraz trzeci komedja Wiktoryna Sardou „Safanduły".

Teatr Letni. Codziennie „Podróż p. Perichon".

Dziś o godz. 4 po poł po cenach zniżonych „Liść figowy".

Teatr Polski. Codziennie „Dzieje Grzechu"

Dziś o 4 po poł po cenach zniżonych przezabawny „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Codziennie „Osiołkowi w żłobie dano..."

Dziś o 12 w poł. „Świt, dzień i noc"; o 4 pop. „S'mona".

W środę premjera „Klątwy".

Teatr „Nowości", Bielańska 5. Dziś 2 przedstawienia 7,30 i 9,30 oraz farsa p. t. „Ci co krają".

W Teatrze Zjednoczonym (Wolska 32) róg Młynarskiej dnia 26 b. m. zostanie odegrany dramta p. t. „Karpaccy Górale". Dochód na cele kulturalno-oświatowe dzielnicy Wola-Czyste PPS.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Prokurator Maxwell".

Dziś o godz. 4 po poł po cenach zniżonych „Wampiry".

Teatr im. Fredry. Dziś w poł. o godz 12-tej bajka dla dzieci „Śpiąca królewna". O godz. 4-ej „Obrona Częstochowy". Wieczorem „Wściekły Lotnik".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś dwa przedstawienia O godz 4 po poł. komedja K. Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!". O godz. 8 wiecz. „Ślubne łoże", F. Gandery.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś operetka „Księżniczka Ilica" z p. Wiktorją Kawecką. O godz 12 minut. 15 przedstawienie dla dzieci „Baba Jaga i Kruk" oraz „Zaczarowane jabłuszko"

Teatr „Perskie Oko". Dziś „Z ust do ust".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja „..a tymczasem pod łóżkiem..."

Teatr „Olimpja". Codziennie program p. t. „Precz z rozwodami".

Teatr Eldorado. Dziś i codziennie „Kto to będzie płacił"?

—::o::—

Z teatrów świetlnych.

APOLLO. — „Czy powinniśmy milczeć".

Film propagandystyczny, ułożony dla walki z chorobami wenerycznemi, ułożony jednakże w formie dramatu.

Paweł dzięki lekkomyślności swej nie tylko staje się przyczyną śmierci żony, ale i dziecku przekazuje jad choroby.

Nieszczęśliwy pod wpływem zdenerwowania opuszcza dom rodzinny, córkę pozostawia na opiece przyjaciela lekarza i szuka zapomnienia. Stacza się coraz niżej, aż wreszcie obdarty, nędzny i pijany pada z wycieńczenia na ulicy. Przed śmiercią dowiaduje się jednak, że przyjaciel nietylko uleczył mu córkę, lecz oddaje ją za żonę swemu synowi. Z uśmiechem na ustach nędzarz umiera.

Rolę główną gra Conrad Veidt. Nikt jak on nie potrafi oddać tak szerokiej gamy uczuć, takiego ogromu tragizmu. Postać zblazowanego młodzieńca, pijanego don Juana, zbolałego męża i wynędzniałego żebraka — wszystkie kolejne „etapy" bohatera Veidt odtworzył w sposób tak wstrząsająco realistyczny, że widz nie może się długo otrząsnąć z wrażenia.

Partnerzy Veidta nie dorównywają mu niestety. Reżyserja nieco rozwlekła. Wiadomości z dziedziny medycyny wplątane umiejętnie.

Ika.

Kino Filharmonja. „Kurjer Carski" z Możuchinem i Kovanko.

Kino Stylowy. „Złodziej z Bagdadu".

Kino Apollo. „Czy powinniśmy milczeć" z Konradem Veidtem.

Kino Palace. „Skrzypek z Florencji" z Konradem Veidtem.

Kino Colosseum. „Złoty motylek" z Lilą Damitą.

Kino Wodewil. „Kurjer carski".

Kino Splendid. „Czerwony błazen"

Kino Pan. „Czerwony Błazen".

Kino Corso. „Młyn w Sans - Souci".

Kino Światowid. „Ulubienica Wiednia" (Lya Mara i Harry Liedtke)

—o::o—

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko „Skry". O godz. 11 mistrz. kl. C Skra II — Ruch II; o godz 13 Varsovia II — Makabi II; o godz 14,30 Barkochba (Radom) — Gwiazda (mistrz kl. C.).

Na boisku w Agrykoli o godz. 10 mecz ostateczny o przejście do klasy A pomiędzy **Skrą i Radomskiem Kołem Sportowem,** przyczem mecz ten odbędzie się „przy drzwiach zamkniętych"; o godz. 11,30 ostatnie w sezonie zawody „na odznakę PZLA". Godz. 14 — mecz Polonia II — Warszawianka II.

Na boisku 36 p. p. zawody przysposobienia wojskowego.

Na Dynasach ostatnie w sezonie zawody kolarskie.

Pokazy sportowe na wystawie kultury, ciała i stroju.

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie wystawy Kultury Ciała i stroju Wystawa urządzona jes w Dolinie Szwajcarskiej. Jak nam komunikują odbędą się w środę, dnia 27 b. m. pokazy boksu przez dwie pary bokserów (Junosza — Borski Ran — Reut) oraz pokaz lekcji bokserskiej Y.M.C A. Początek o godz. 19. W dniu 28 b. m. nastąpi demonstracja gry piłkami medycznemi (ciężkiemi). Początek o godz. 19-tej

Makkabi — Varsovia 3:1 (1:0):

Mecz na boisku Skry zakończył się zwycięstwem drużyny żydowskiej. Gra równa, z przewagą Makkabi zarówno w polu jak i pod bramką. Porażkę pierwszoklasowej drużyny trudno sobie wytłumaczyć Albo spadła ona zupełnie w formie, albo też drużyna Makkabi znacznie się poprawiła Wynik w każdym razie sensacyjny. Bramki zdobyli: Oldak, Bluman i Bromberg Sędzia p. Krukowski.

Przedmecz: Promień — Gwiazda II 2:1 (0:1). Mistrzostwo drużyn robotniczych.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA BOISKU SKRY

Zawody lekkoatletyczne klubów robotniczych na boisku Skry przerwano z powodu zapadnięcia zmroku Rozegrano dwie konkurencje: skok w dal: 1) Zybert (Sarmata) 5.70 mtr., 2) Ekstein (Promień), 3) Michałowicz (Skra) 5 21.5 mtr Bieg na 1500 mtr.: 1) Ksonciński (Sarmata) 4.55 8, 2) Cieśla (Skra), 3) Laptto (Sarmata). Dokończenie dzisiaj.

Sztafeta Korpusu Ochrony Pogranicza.

Wilno, 23. W trzecim dniu olbrzymiej sztafety K. O.P., po 54 godz. biegu, sztafeta idąca z północy na południe osiągnęła miejscowość Grudzinowo n/ Dźwiną, przebiegając w ciągu tego czasu ogółem 648 klm., czyli robiąc 12 klm. na godzinę Tak znaczną poprawę (o całe pół kilometra na godzinę) przypisać należy wiadomości, która dotarła do sztafety tej, że sztafeta idąca z południa biegnie właśnie z szybkością 12 klm na godzinę

Równe, 23. Sztafeta idąca z południa na północ przebiegła w tym samym czasie t. j. w ciągu 54 godzin 610 klm., czyli po 11 3 klm na godzinę, osiągając miejscowość Rubry na Polesiu na południe od Prypeci. W ciągu ostatniej doby, sztafeta ta przebiegła 240 klm. Spadek szybkości tej sztafety tłumaczy się wielkiemi deszczami, jakie padają bez przerwy w tej okolicy, w związku z czem, mocno rozmokły grunt nie pozwala na przyspieszenie biegu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.